

## Stenogram nagrania Sesja plenarna 29.11 Część I i II

### X Kongres Ekonomistów Polskich – 29 listopada 2019 r.

#### Sesja plenarna

#### Część I – FUNDAMENTALNE PROBLEMY EKONOMICZNE – SEKTOR FINANSOWY

**Prowadzenie:** prof. Elżbieta Mączyńska/dr hab. Beata Majecka, prof. UG

**Wystąpienia:**

- dr h.c. SGH Krzysztof Pietraszkiewicz – *Banki wobec regulacyjnych i technologicznych wyzwań*
- prof. Andrzej Sławiński – *Ustabilizowanie i otwarcie polskiej gospodarki: spojrzenie z banku centralnego*
- prof. Jan Toporowski – *Kaleckian – Policies for Debt Sustainability in a World of Economic Disequilibrium*

#### Część II – PREZENTACJA WYNIKÓW OBRAD SESJI PANELOWYCH

**Prowadzenie:** prof. Bogusław Fiedor/prof. Marian Gorynia

**Wystąpienia:**

- prof. Jerzy Wilkin
- dr hab. Marek Rocki prof. SGH
- dr hab. Łukasz Hardt prof. UW
- prof. Andrzej Czyżewski
- dr hab. Michał Brzeziński
- prof. Stanisław Owskiak
- prof. Józef Orczyk
- prof. Małgorzata Zaleska
- prof. Krzysztof Jajuga
- prof. Piotr Pysz
- prof. Bogusław Fiedor

## **Zamknięcie obrad**

- prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE
- prof. Bogusław Fiedor, wiceprezes PTE, przewodniczący Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN
- prof. Marian Gorynia, przewodniczący Rady Naukowej PTE

## **Wprowadzenie**

**Beata Majecka:** Chciałam serdecznie zaprosić na scenę osoby, które będą w tej sesji prezentowały referaty. Jako pierwszą poproszę Panią prezes, Panią profesor Elżbietę Mączyńską, której została przypisana rola wygłoszenia słowa wstępnego. Natomiast główną rolę do spełnienia mają autorzy referatów. W związku z tym zapraszam Pana Krzysztofa Pietraszkiewicza, prezesa Związku Banków Polskich. Zapraszam Pana profesora Andrzeja Sławińskiego.

Zaplanowane jest wystąpienie w tej sesji Pana profesora Jana Toporowskiego z Londynu. Ostatnie informacje, które mam na ten temat – że do nas już jedzie z lotniska, ale jeszcze nie przybył, więc mam nadzieję, że w trakcie sesji się pojawi. Zapraszam Państwa, dziękuję.

**Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję, że Państwo dotrwali do końcowej sesji plenarnej, tym bardziej, że wiem, iż obowiązki i pociągi wzywają. Trzech przewidzianych w tej sesji mówców łączy problematyka bankowo-finansowa. Po wystąpieniach referentów możliwe będą pytania i krótkie komentarze z sali. Ze względu na reżim czasowy podsumowanie tej sesji zostanie sprowadzone do niezbędnego minimum, ale szczegółowa relacja sesji, po autoryzacjach mówców, zamieszczona zostanie na portalu Kongresu, a następnie wybrane fragmenty wystąpień opublikowane zostaną w Biuletynie PTE nr 1/2020, który będzie całkowicie poświęcony dorobkowi tego Kongresu. Równolegle Autorzy referatów otrzymają uwagi recenzentów i po ich uwzględnieniu dalszy cykl wydawniczy będzie uruchomiony. Dziękuję bardzo.

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo. Zapraszam Pana prezesa Krzysztofa Pietraszkiewicza.

## Wystąpienia

**Krzysztof Pietraszkiewicz:** Szanowni Państwo, przede wszystkim chciałbym podziękować za zaproszenie i ze względu na ograniczenia czasowe chciałbym powiedzieć, że ta trzydziestoslajdowa prezentacja będzie do Państwa dyspozycji bez ograniczeń, bez cięcia, a ja sobie pozwolę na początek i później na koniec niemalże powtórzyć prawie takie same tezy. Po pierwsze, polski sektor bankowy wspólnie z naszymi klientami dokonał ogromnego postępu i co do tego nie ma wątpliwości, natomiast niestety, w roku 2019, tego dnia, proszę ten dzień zapamiętać, mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć i nie jest to działanie lobbystyczne: polski sektor bankowy od kilku kwartałów sukcesywnie traci zdolność do finansowania rozwoju polskiej gospodarki. Po drugie, chciałbym, żebyście Państwo to także usłyszeli dzisiaj, że stopniowo niestety ograniczana jest także zdolność do autosanacji polskiego sektora bankowego. Po trzecie, chciałbym powiedzieć, że bez zmiany, bez korekty polityki finansowej, polityki regulacyjnej, fiskalnej wobec polskiego sektora bankowego mówienie o udziale banków w przeciwdziałaniu, spowolnieniu albo recesji po prostu jest nie do końca odpowiedzialne. Boję się, że utrzymanie tego stanu regulacyjnego może zaowocować, że banki zamiast antycyklicznie, tak jak to było w latach 2008, 2011, 2013 mogą w niektórych przypadkach zadziałać procyklicznie, i stąd, proszę Państwa, żeby to nie umknęło, chcę tylko powiedzieć, że banki odegrały ogromną rolę w restrukturyzacji, w komercjalizacji, w prywatyzacji, w tworzeniu całej infrastruktury. Proszę zauważyć, że poziom kredytowania – tutaj jest podany rok dziewięćdziesiąty szósty i 2019 – zwiększył się na tym slajdzie z 76 000 000 000 do 1 260 000 000 000. Ogromny wzrost. Proszę zauważyć, że zmniejszyła się o 1 250 w ciągu dwudziestu siedmiu lat liczba banków, ale ludzie nie stracili swoich oszczędności, stąd wysoki poziom zaufania do polskiego sektora bankowego. Otoczenie banków kształtowały lokalne kryzysy gospodarcze, ale także i finansowe kryzysy globalne. Trzeba powiedzieć, że na początku borykaliśmy się z brakiem oszczędności, z brakiem dostępu do kapitału. Przeszliśmy z sukcesem w sumie i kryzys azjatycki i kryzys rosyjski, ale także kryzys finansowy 2008. Ciągłe wokół sektora bankowego panowało pewne napięcie, ale były okresy bardzo przyjaznej i odpowiedzialnej atmosfery wokół sektora bankowego. Chciałbym również powiedzieć, że przeżyliśmy i przeżywamy trudną sytuację luzowania polityki monetarnej, wielu rozwiązań płynących na mocy porozumień światowych i europejskich. Przeszliśmy to w sposób naprawdę satysfakcjonujący. Banki uczestniczyły w realizacji wszystkich

programów ważniejszych społeczno-gospodarczych. Proszę Państwa, jest prawdą: bankowość, a bankowość szczególnie w społecznej gospodarce rynkowej jest mocno związana z działaniem, z funkcjonowaniem państwa. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to – to jest sektor ściśle restrykcyjnie regulowany i jeżeli jest dobrze regulowany i dobrze nadzorowany, to powinien to być sektor, który będzie w sposób satysfakcjonujący funkcjonował. Proszę zauważyć, że banki polskie okazały się bardzo odporne na kryzys roku 2008 i w dalszych latach, zwiększając między innymi w okresie 2008–2015 jako drugi kraj w całej Unii Europejskiej kredytowanie gospodarki o ponad 48%, uzyskując niezłą jakość portfela kredytowego na poziomie około 6,5-6,8 i również warto pokazać, że wyników prowadzonych rozwiązań nadzwyczajnych, niespodziewanych, banki odprowadziły w samym roku 2018 ponad 9 000 000 000 podatku, z tego 5,1 podatku CIT, 4 000 000 000 dodatkowego podatku bankowego, z tym zwracam uwagę, na czym polega problem i błąd – problem polega na tym, że dodatkowy podatek bankowy wprowadzony w różnych krajach był przeznaczony na budowę systemu stabilności i odporności na wypadek kryzysu. W Polsce nie zasilił bankowego funduszu gwarancyjnego i nie zasila, tylko zasila budżet, i to musi być skorygowane. My nie oczekujemy, że te pieniądze zostaną w bankach, my oczekujemy, że zostanie zbudowana wzmocniona sieć bezpieczeństwa polskiego sektora bankowego. Proszę Państwa, współfinansowaliśmy w ostatniej perspektywie unijnej 93 000 projektów inwestycyjnych angażując środki obywateli. To między innymi także przyczyniło się do sukcesu gospodarki. Bardzo ważnym rozwiązaniem było uruchomienie kredytów w ramach linii poręczeniowej specjalnie dla małych i średnich przedsiębiorstw. Dzięki temu ponad 220 000 kredytów zostało udzielonych dla ponad 150 000 polskich małych i średnich przedsiębiorstw. To między innymi z tego wynika ten sukces zmniejszania bezrobocia. Błąd, który został popełniony w 2009 w kwietniu został naprawiony, to znaczy uruchomiono system poręczeń i gwarancji dla małych i średnich przedsiębiorstw. Na tych slajdach po prawej stronie Państwo proszę, zwróćcie uwagę: przez całe dwadzieścia siedem lat sektor bankowy rozwijał się nieco szybciej aniżeli wzrost polskiego PKB. Niestety w ostatnich dwóch latach obserwujemy spowolnienie tempa rozwoju budowania funduszy własnych polskiego sektora bankowego i jeszcze jedną rzecz: o ile każdego roku w ostatnich dziesięcioleciach mniej więcej 70% przyrostu depozytów było przeznaczanych na akcję kredytową, w ostatnich trzech latach mamy odwrotną sytuację – 65-50% na papiery wartościowe, a na pozostałą działalność kredytową znacznie mniej. Tak działa mechanizm, który został wprowadzony. Proszę Państwa, sektor bankowy

polscy, z czego możemy być dumni, zwiększył fundusze własne z 3 000 000 000 w ciągu dwudziestu pięciu lat do 207 000 000 000 złotych. To poziom ubankowienia zwiększony z 30% do ponad 87%. To wreszcie dynamika wzrostu depozytów przeciętnie rocznie od 8 do 10%. To pełny udział absorpcji środków unijnych, niezła jakość portfela kredytowego, to sprawna, jedna z najnowocześniejszych w świecie infrastruktura płatnicza oraz infrastruktura wymiany informacji gospodarce, co jest ważne po prostu dla działalności kredytowej. To jest jeden z najnowocześniejszych od strony technologicznej systemów bankowych. To z tego systemu dzisiaj cyfryzujemy nasze różne instytucje państwowe. Wreszcie usługi elektroniczne w różnych branżach brały swój początek w dużej mierze z sektora bankowego, i oto Państwo widzicie, co się dzieje – banki znajdują się pod ogromną presją obciążeń zewnętrznych. Poziom obciążeń zewnętrznych to dzisiaj jest ponad 2/3 kosztów ogólnego zarządu. Za chwilę to jeszcze pokażę. Proszę zauważyć, co się dzieje. Co byśmy nie robili z kosztami ogólnego zarządu my jako – to są te niebieskie słupki – to widzimy, jak rosną zewnętrzne koszty zarządu. Takiego stanu nie można kontynuować, bo to oznacza spadek nakładów na innowacyjność, na kształcenie kadr i po prostu ogromny spadek konkurencyjności. Nie będę omawiał tych szczegółowych slajdów, Państwo doczytacie, w każdym razie jesteśmy dalece w różnej sytuacji niż Czesi, niż oczywiście Niemcy, ale także inne kraje naszego regionu. Proszę zauważyć, że konkurencyjność polskich banków w zakresie pozyskania kapitałów spadła, dlatego że na 600 banków jedynie dziesięć banków uzyskuje rentowność w przedziale 8 do 11%, a 590 banków, ja to nazywam od kilku lat „szoruje brzuchem po dnie”, uzyskując rentowność w przedziale od 1,5 do 4,5 punktów procentowych. Krótko mówiąc: organiczny wzrost jest bardzo trudny, a pozyskanie inwestorów w tych warunkach jest praktycznie prawie że niemożliwe. Proszę Państwa, chciałbym również pokazać, że ten znaczący spadek rentowności, oczywiście on dotyczy przede wszystkim banków najmniejszych, ale jest ich łącznie 550, w tym tak ważne strategicznie mają problem lokalne banki spółdzielcze. Proszę zauważyć, jak wygląda rentowność polskich banków na tle innych branż w Polsce. Jak można w tej sytuacji pozyskiwać czy oczekiwać, że inwestorzy, którzy wahają się, mają różne wątpliwości, będą inwestować w polskim sektorze bankowym, który kiedyś był na drugim, trzecim, czwartym miejscu, od kilku lat to miejsce jest bardzo niskie. Efektywne opodatkowanie banków polskich jest najwyższe w świecie. To jest opracowanie J.P. Morgan z ubiegłego roku. Proszę zauważyć, że efektywne opodatkowanie jednego z największych polskich banków to 44 punkty procentowe, ale w dziesiątce ten

najmniejszy z dziesiątki to jest 34. Efektywne opodatkowanie polskich banków, dlatego że mamy dodatkowy podatek bankowy, który nie jest kosztem uzyskania przychodów i wpłaty na bankowy fundusz gwarancyjny nie są kosztem uzyskania przychodów, wpłaty na bankowy fundusz gwarancyjny na ratowanie „SKOK-ów” nawet nie zostały uznane za koszt uzyskania przychodów. Po prostu taka gospodarka jest gospodarką niebezpieczną i nie powinna być w dalszym ciągu kontynuowana. Mamy również problem z zastosowaniem ewentualnie mechanizmów restrukturyzacyjnych, dlatego że w tym bardzo skomplikowanym świecie prawnym i w sądownictwie obawiamy się, że przeprowadzenie procedury resolution graniczy z cudem, jest niemożliwością, dlatego że to jest bardzo skomplikowana procedura i natychmiast wywołać może tysiące protestów i tysiące skarg, więc trzeba po prostu poszukiwać innych akceptowalnych sposobów ewentualnej restrukturyzacji banków, gdyby się to przydarzyło. Pokazuję tutaj, co się dzieje z nakładami, proszę Państwa, na modernizację sektora bankowego i płace. Mamy problem z nakładami na modernizację, na innowacyjność, a byliśmy jednym i jesteśmy w niektórych częściach liderem, ale to było trzy lata temu. Od tych trzech lat zaczyna się kłopot z gromadzeniem, przeznaczaniem środków na innowacje w sektorze oraz kłopot z pozyskiwaniem i kształceniem dobrej kadry w polskim sektorze bankowym. To jest po prostu bardzo poważny problem. Nastąpiło jeszcze coś dodatkowego, to nie dotyczy tylko banków, ale pokazuje, że to jest problem – osłabienie pozycji wierzycieli w całej gospodarce. To jest sytuacja, mówiliście Państwo o infrastrukturze prawnej, o kulturze prawnej i tak dalej, o ekonomicznych aspektach prawa. Nie może być po prostu tak, że nastąpił ogromny przechył i właściwie wprowadzanie relacji pomiędzy klientami a bankami w taki sposób, że procesy i te relacje są bardzo, bardzo niepotrzebnie długotrwałe. Pokazuję tutaj, już ostatnie dwie minuty, Pani profesor, na tym slajdzie pokazuję tylko, że finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw, czyli sól naszej ziemi, naszej gospodarki, proszę zobaczyć, to jest zaledwie 0,8, czyli realnie mamy spadek, jeśli chodzi o finansowanie w ostatnich kilku kwartałach, i to właśnie jest wielkie niebezpieczeństwo. Jeśli chodzi o jakość portfela kredytowego, niestety w przypadku MSP poziom kredytów nieregularnych przekracza 11%, lepsza jest sytuacja w przypadku firm dużych. Byliśmy jednym z pokazywanych liderów jakości portfela kredytowego jeszcze pięć-sześć lat temu. Po podjętych decyzjach w krajach strefy euro i innych krajach Unii Europejskiej nie znajdujemy się w czołówce najlepszych krajów, jeśli chodzi o poziom portfela kredytowego, niestety znajdujemy się w pierwszej siódemce krajów, które mają wyższą, gorszą jakość portfela kredytowego. To jest

wielkie wyzwanie przed nami. Ten czas z powodów regulacyjnych i innych został krótko mówiąc zmarnowany. Wreszcie, proszę Państwa, problem z długoterminowym refinansowaniem naszej działalności. Proszę zauważyć, że takie kraje jak Węgry, jak Czechy, jak inne kraje, mają większą emisję listów zastawnych niż Polska, w związku z tym jak możemy zorganizować długoterminowe finansowanie inwestycji? To jest ponad osiemnaście lat po prostu kłopotów i błędów w budowie środowiska pozwalającego na to, żeby można było chociażby część z tych 440 000 000 000 złotych, ulokowanych w kredytach, zabezpieczonych hipotekami, zamienić na listy zastawne i uplasować to na rynkach kapitałowych, w tym na Polskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Niestety niemoc, niemoc i brak współpracy różnych instytucji. Proszę Państwa, przed nami jednak kolejne wielkie wyzwanie MREL, musimy wyemitować ponad 50 000 000 000 papierów wartościowych w ciągu kilku lat. To jest ogromny koszt. To jest ogromny koszt, który uderzy ponownie w polski sektor bankowy, będziemy dyskutować, jak z tym się uporać. Po drugie, to jest konieczność stworzenia firm *asset management* do obrotu niepracującymi aktywami podobnie tak, jak zrobiono to w wielu innych krajach. Wreszcie zapowiedź w przyszłym tygodniu wprowadzenia produktów stałej stopy procentowej dla kredytów mieszkaniowych, stałych i stałozmiennych stóp procentowych, a także wprowadzenie koncepcji „klucz za dług”. Te dwa produkty wymagają poważnego prawnego oprzyrządowania. O tym będę mówił w przyszłym tygodniu na Komisji Nadzoru Finansowego. Nie wolno, przynajmniej niektórych produktów, wprowadzać bez właściwego prawnego oprzyrządowania, bo może to rodzić prawne ryzyko systemowe w polskim sektorze bankowym. Kończąc: przed nami, proszę Państwa, szansa na wykorzystanie najnowszych technologii, wiemy, jak to zrobić, zarówno sztuczną inteligencję, możemy funkcjonować w świecie Internetu, rzeczy, możemy finansować automatyzację i robotyzację polskiej gospodarki, możemy wprowadzać nasze przedsiębiorstwa i wspierać wchodzenie w gospodarkę 4.0 i stosowanie technologii 5G. Możemy wreszcie i potrafimy przetwarzać wielkie zbiory informacji do zarządzania ryzykiem. Nowe kierunki biznesowe, do których się przygotowaliśmy albo przygotowujemy to jest zielona gospodarka i dekarbonizacja gospodarki. To jest udział w programie „Czyste powietrze”, czyli 103 000 000 000 na dziesięć lat, to energetyka odnawialna i projekty z zakresu ekonomii kreatywnej i ekonomii społecznej. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, cyberbezpieczeństwo – naprawdę wiemy, jak to zrobić. Kończę tym, czym zacząłem: bez zmiany polityki państwa wobec polskiego sektora bankowego trudno będzie skutecznie przeciwdziałać

spowolnieniu gospodarczemu. W roku ubiegłym mówiłem, mamy kilka kwartałów na korektę, dzisiaj mówię: mamy kilka miesięcy. Dziękuję.

**Beata Majecka:** Bardzo dziękuję, Panie prezesie. W międzyczasie, jak Państwo mieliście okazję zauważyć, dotarł do nas trzeci uczestnik naszej debaty, Pan profesor Jan Toporowski. Witamy serdecznie. I od razu muszę tutaj gwoli pełnienia roli organizatora przypomnieć, że bardzo proszę o wystąpienia około dziesięciominutowe, jeżeli to możliwe. Zapraszamy teraz do głosu Pana prof. Andrzeja Sławińskiego. Natomiast zanim jeszcze to nastąpi, to jeszcze chciałabym serdecznie powitać gościa, który dzisiaj zaszczyił nasz kongres. To Pan premier Janusz Piechociński, Pan doktor Janusz Piechociński. Witamy serdecznie.

**Beata Majecka:** Panie profesorze, zapraszam.

**Andrzej Sławiński:** Dziękuję bardzo. Jak Państwo widzą w tytule mojej prezentacji, chciałem przedstawić kilka uwag dotyczących naszej transformacji w telegraficznym skrócie, dokonanej przez kogoś, kto długo pracował w centralnym banku. Ostateczny efekt naszej transformacji jest taki, że jesteśmy w grupie krajów, która ma czterdziestopięcioprocentowy udział w eksporcie przemysłowym Unii Europejskiej. Zapytajmy zatem od razu, jakie były przyczyny tego, że transformacja była w Polsce tak skuteczna? Jedną z przyczyn był sposób prywatyzacji polskiej gospodarki, który długo chronił ją przed wpływem polityki. Widzimy również gołym okiem, że dzięki zastosowanej metodzie prywatyzacji nie ma w Polsce oligarchów, czyli tej grupy społecznej, która zabiera przyszłość Ukrainie i Rosji. Przyczyna sukcesu polskiej transformacji była oczywiście także głębokość reform. Badania profesora Gardawskiego pokazały, że przedsiębiorcami w Polsce stawały się osoby ze wszystkich grup społecznych, dzięki czemu nasz sektor małych i średnich firm jest tak bardzo dynamiczny - bardziej niż w wielu innych krajach.

Może po raz pierwszy w naszej historii mieliśmy szczęście, że jesteśmy w miejscu, w którym jesteśmy, ponieważ znaleźliśmy się dzięki temu w europejskich sieciach produkcyjnych i dzięki temu dość szybko zaczęliśmy zmniejszać lukę technologiczną, menadżerską w stosunku do rozwiniętych krajów.

Oczywiście przyczyn sukcesu naszej transformacji jest więcej, o czym pisze w swojej książce profesor Marcin Piątkowski, ale ta jest szczególnie ważna. Na



slajdzie widać jak szybko rósł udział przedsiębiorstw uczestniczących w globalnych sieciach produkcyjnych w naszym eksporcie. To był proces podobny jak w okresie powojennym, gdy napływ amerykańskich inwestycji bezpośrednich pozwolił Europie bardzo szybko doganiać Stany Zjednoczone. W naszym przypadku uczestnictwo w globalnych sieciach produkcyjnych umożliwiło nam stanie się krajem nadwyżkowych, co widać na slajdzie. O tym, że czynnik ten miał duże znaczenie świadczy to, że podobne zmiany nastąpiły w Czechach, na Słowacji i w ogóle w naszym regionie.

Jeśli chodzi o naszą politykę kursową w czasie transformacji, to krótko przypomnę, że najpierw stosowaliśmy stały kurs, by pokonać bardzo wysoką inflację, a potem go stopniowo upłynnialiśmy, dzięki czemu zachowanie równowagi zewnętrznej stało się łatwiejsze niż w krajach, które stosowały kursy stałe lub sztywne (w ramach systemu izby walutowej).

Warto także przypomnieć, co pomogło ustabilizować inflację w latach dwutysięcznych? Jednym z takich czynników była wysoka wiarygodność NBP, jaką zyskał dzięki bardzo skutecznej dezinflacji lat dziewięćdziesiątych. Ustabilizowaniu inflacji sprzyjał także jej ogólny spadek w skali globalnej, po tym jak setki milionów Chińczyków i Hindusów weszły na globalny rynek pracy dzięki rozprzestrzenieniu się globalnych sieci produkcyjnych.

A teraz już czas (w panelu na temat systemu finansowego) odpowiedzieć na pytanie o to, dlaczego w Polsce nie było kryzysu bankowego skoro i w naszym regionie i w ogóle na świecie boomy kredytowe i kryzysy bankowe były tak liczne? By odpowiedzieć na to pytanie, warto przypomnieć, że nasze banki udzielały dużej ilości kredytów indeksowanych do franków szwajcarskich. W takiej sytuacji, co ilustruję na slajdzie, bank, którym takich kredytów udzielał, musiał (zabezpieczając się przed ryzykiem kursowym) sprzedawać franki w transakcji terminowej, a nie mógł tego zrobić na rynku *outright forward*, który jest zazwyczaj (nie tylko u nas) mało płynny. Dlatego banki angażowały się w transakcje *fx swap*, w ramach których sprzedawały franki w transakcjach terminowych i jednocześnie kupowały je w transakcjach kasowych, po czym zamieniały je na złote, by móc udzielać indeksowanych kredytów walutowych.

Jak widać, efektem netto tych operacji były zakupy złotego na rynku kasowym i silna tendencja do aprecjacji naszej waluty – tym większa, im silniejszy był popyt na indeksowane kredyty walutowe. Dla nas w RPP, w której miałem przyjemność być razem z siedzącym tu Staszkiem Owsakiem, była to sytuacja trudna. Nie mogliśmy podnieść zdecydowanie stóp procentowych, żeby zahamować boom

kredytowy, ponieważ wywołalibyśmy w ten sposób wzrostu kursu złotego i zwiększenie się popytu na kredyty walutowe.

Na szczęście już w 2006 r. nadzór bankowy, mieszczący się wówczas jeszcze w NBP, zaczął *de facto* prowadzić politykę makroostrożnościową. Wprowadzono regulację S, która wprowadziła restrykcyjne kryteria udzielania kredytów hipotecznych - zwłaszcza walutowych. Ta regulacja była później wzmacniana szereg razy. Warto pamiętać także o tym, że nasz nadzór bankowy był skuteczny od samego początku. Siedzący tu z nami Profesor Osiatyński był w początkowych latach 90. ministrem finansów i z jego udziałem podjęto dobrą decyzję, by – inaczej niż było w Czechach – nie pokrywać w całości strat banków, jakie pojawiły się wtedy w wielu bankach naszego regionu. Jak czeskie banki narobiły złych długów i państwo pokryło ich straty, to nie zmieniły sposobu udzielania kredytów. U nas złych długów nie wyjęto z bilansów banków. Zamiast tego banki dostały obligacje skarbowe, żeby nie straciły wypłacalności, ale przez lata musiały żyć ze stratami bilansowymi, które przypominały im o tym, że nie należy nieodpowiedzialnie udzielać kredytów. Wszystkie te czynniki sprawiły, że w latach 2004–2007 banki udzielały kredytów walutowych w miarę rozważnie, kierując je głównie do względnie zamożnych gospodarstw domowych, które były w stanie obsługiwać zadłużenie nawet po silnej deprecjacji złotego. Dlatego właśnie nasze banki nie poniosły dużych strat i w Polsce nie było kryzysu bankowego. Banki dostały od NBP pożyczki frankowe w formie *fx swapów* i to wystarczyło. Po te pożyczki zgłosiły się zresztą tylko te banki, które wcześniej lekkomyślnie wykorzystywały dzienne (rolowane) *fx swapy*, by finansować dwudziestoletnie hipoteki. Po zobrazowanym na slajdzie zachowaniu wskaźnika DSTI widać, że – jak już powiedziałem – banki starały się prowadzić w miarę rozsądną politykę kredytową i – w przeciwieństwie do tego, jak było Węgrzech – starały udzielać kredytów walutowych osobom względnie zamożnym; by były w stanie je spłacać w razie silnego spadku kursu złotego w stosunku do franka szwajcarskiego.

Jeśli chodzi o interesującą wszystkich kwestię naszego wejścia do strefy euro, to może warto zacząć od zwrócenia uwagi, że jak się spojrzy na sytuację gospodarczą na Słowacji i w Czechach, to różnice są małe. Ilustruje to, że wybór mechanizmu kursowego przestał już być taką ważną decyzją, jaką był wcześniej. Oczywiście, dzięki stosowaniu kursu zmiennego osiągaliliśmy spore korzyści; głównie w postaci stabilizowania realnego efektywnego kursu złotego, dzięki czemu – w przeciwieństwie do peryferyjnych gospodarek strefy euro (np. Portugalii i Hiszpanii) – nie wytracaliśmy konkurencyjności kosztowej w

stosunku do Niemiec, ale faktem jest także to, że wielkość *pass-through* kursu maleje. Znikomy stał się także efekt Balassy-Samuelsona, który był do niedawna (i słusznie) przedmiotem tak wielu dyskusji i publikacji. O głębokości zmiany w tym względzie świadczy choćby to, że przez szereg ostatnich lat wydajność w *nontradables* rosła szybciej niż w *tradables*, co powodowało, że potencjalny efekt Balassy-Samuelsona zniknął w oczach.

Mówiąc o naszej transformacji warto przypomnieć, że i nasz sektor finansowy stał się integralną częścią sektora finansowego UE. Gdy EBC uruchomił QE w marcu 2015 r. i zaczął kupować obligacje skarbowe państw członkowskich strefy euro, to międzynarodowe fundusze inwestycyjne dostosowywały swoje portfele kupując także polskie obligacje. Ich ceny tak wzrosły, że długoterminowa stopa procentowa stała się u nas niższa niż średnia oczekiwanych stóp procentowych, w związku z czym premia za ryzyko na naszym rynku obligacji skarbowych stała się ujemna. Stało się tak dlatego, że nasze obligacje skarbowe są chętnie kupowane przez długoterminowych inwestorów, którzy cenią łącznie małego ryzyka kredytowego ze zmiennością wynikającą ze stosowania przez Polskę płynnego kursu walutowego.

A jeśli już mówimy o kursie, to warto zwrócić uwagę na jego dużą stabilność w stosunku do euro. Jak pokazuje mój slajd, złoty fluktuował razem z euro w stosunku do dolara i innych walut. W ostatnich latach zmienność złotego w relacji do euro była tak mała jak gdybyśmy stosowali kurs stały z wąskim pasmem wahań. Sytuacja ta wynikała z małej już różnicy w wysokości stóp procentowych u nas i w innych krajach, co zmniejszało możliwości przeprowadzania krótkoterminowych transakcji arbitrażowych. W dużej mierze stabilność złotego odzwierciedlała, rzecz jasna, także to, że gospodarka była zrównoważona, co nie dawało powodu do przeprowadzania transakcji spekulacyjnych w oczekiwaniu na istotne zmiany kursu złotego.

Ostatnią rzeczą, o jakiej chcę krótko powiedzieć, jest konieczność unowocześnienia gospodarki, by uzyskać poprawę jej strukturalnej konkurencyjności. Z natury rzeczy powinniśmy analizować przykłady krajów, które unowocześniły szybko swoje gospodarki zaczynając od stanu, w którym były zdominowane przez tradycyjne branże przemysłu. Te kraje to Izrael, Taiwan, Irlandia, Finlandia i Dania.

Jakie my mamy w tym względzie problemy? Takie, jakie te kraje miały i wszyscy tu o nich wiemy. Nie będę się więc rozgadywał się ani o niedostosowaniu w Polsce systemów motywacji na uczelniach i w przedsiębiorstwach, ani o niefortunnym systemie opodatkowania *venture capital*. Zaakcentuję natomiast to,

że jak się czyta o doświadczeniach wymienionych przed chwilą krajów, to widać jak ważna była niezależność agencji zajmujących się promowaniem i finansowaniem innowacji. Kilka miesięcy temu struktura Chief Scientific Office w Izraelu zmieniła się w taki sposób, by instytucja ta stała się jeszcze bardziej niezależna niż była.

Oczywiście, jeśli chcemy mieć nowoczesną gospodarkę, to kluczowe jest stworzenie warunków w ogóle dla powstawania kompetentnej i możliwie niezależnej administracji publicznej. Bez niej lista zmian potrzebnych dla zmodernizowania gospodarki może pozostać na papierze.

Bardzo dziękuję za uwagę.

**Beata Majecka:** Dziękuję serdecznie.

**Beata Majecka:** Zapraszam teraz Pan prof. Jana Toporowskiego.

**Jan Toporowski:** Dziękuję. Chciałbym przede wszystkim podziękować Pani prezes PTE za miłe zaproszenie, za okazję, żeby przedstawić w gronie najwybitniejszych polskich ekonomistów moje refleksje na temat zadłużenia międzynarodowego w świecie i na temat tego, jak rządy powinny zorganizować swoją politykę wobec zadłużenia, aby nie dopuścić do kryzysu finansowego. Wszyscy jesteśmy świadomi, że po kryzysie w 2008 roku w Stanach Zjednoczonych Polska nie była nim dotknięta. Mam jednak wrażenie, że w Polsce ten temat jest troszkę lekceważony. Eksponuje się raczej, że jest to problem dla teorii albo dla innych krajów, pomimo tego, że ten kryzys miał swoje finansowe konsekwencje w Europie, a tym samym Polska chcąc nie chcąc jest częścią tego międzynarodowego systemu finansowego. To łańcuch, w którym najsłabszy punkt w tej chwili stanowi wzrastające zadłużenie w krajach rozwijających się.

Tak, problem stanowi wzrastające zadłużenie krajów rozwijających się, zwłaszcza krajów najbiedniejszych, które otrzymały odpisy swojego zadłużenia-wyniku podjętej w końcu lat dziewięćdziesiątych międzynarodowej inicjatywy *highly indebted poor countries initiative*. Obecnie kraje te wróciły do rynków międzynarodowych, ale wciąż zapożyczały się nie tylko rządy, ale sektory prywatne i teraz się szacuje, że w ok. 40% krajów afrykańskich występuje niebezpieczeństwo *debt distress*, mianowicie że wystąpią problemy z ich obligacjami zagranicznymi, bo tu chodzi głównie o zadłużenie zagraniczne. Powód tego jest bardzo prosty – spadające ceny międzynarodowe surowców będących podstawą eksportu tych krajów. Łączą się z tym spadające rozmiary

*foreign direct investment*, czyli bezpośrednich inwestycji zagranicznych w tych krajach. Przekłada się to na problemy w bilansach rządowych, m.in. w wyniku spadających wpływów z opodatkowania eksportu. Ma to miejsce w sytuacji, zmniejszania się płynności na międzynarodowych rynkach pieniężnych. Stąd naciski i na banki centralne, żeby jakoś unormalizowały swoją politykę pieniężną. To z kolei jest związane z tym, że fundusze inwestycyjne, fundusze emerytalne muszą trzymać w portfelu, nabywać coraz więcej obligacji rządowych, ale o tak niskich procentach, że po prostu te fundusze popadają w trudności finansowe. Tak czy inaczej rodzi to naciski, żeby unormalizować politykę pieniężną. A co to znaczy „unormalizować”? Zmniejszyć zakup obligacji rządowych i podnieść stopy procentowe. Poza tym w krajach rozwijających się ma miejsce bardzo duży wzrost zadłużenia w prywatnym sektorze. Jest to związane z tym, że jest taniej pożyczyć w dolarach niż w walutach krajowych. Ma to też następstwa polityczne. Coraz bardziej nasilają się bowiem w krajach bogatszych głosy populistów, żądających zmniejszenia pomocy dla krajów najbiedniejszych. Pomoc taka często ma formę odpisu zadłużenia, to zaś nie poprawia płynności, ani racjonalizacji zarządzania zadłużeniem. Co zatem powinniśmy zrobić? Ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego i innych oficjalnych instytucji międzynarodowych kierowane są postulaty, żeby po prostu eliminować nierównowagi makroekonomiczne. Jak są tu rozumiane nierównowagi makroekonomiczne? Chodzi po pierwsze o zmniejszanie deficytu finansów publicznych i po drugie, o poprawę bilansu handlu zagranicznego. To nie jest jednak polityka poprawiająca płynność na rynkach międzynarodowych ani racjonalizująca zarządzanie zadłużeniem. To jest recepta przedkeynesowska i może ona doprowadzić tylko do kryzysu i do przedłużania się sytuacji kryzysowych. Musimy zmienić politykę i to zmienić w taki sposób, żeby kraje, które są w największym niebezpieczeństwie, są najbardziej zagrożone niewypłacalnością, mogły otrzymać środki finansowe, żeby dać sobie radę z zadłużeniem. Potrzebna jest zatem nie jedna polityka, ale cały zestaw akcji rządów nie tylko w krajach rozwijających się, ale też w krajach w Europie i w Ameryce Północnej. Przede wszystkim rządy powinny utrzymać obecny poziom wydatków. To jest bardzo ważne, żeby sektor prywatny miał dochód, aby móc regulować zobowiązania. Zarazem jednak nierównowagi fiskalne powinny być racjonalnie zarządzane. Jeśli rzeczywiście są za duże, są problemy z finansowaniem zobowiązań, to kwestia ta powinna być regulowana poprzez wzrost opodatkowania majątków i zysków. Czemu takie opodatkowanie? To jest sedno teorii opodatkowania autorstwa Kaleckiego, wg którego takie podatki nie

ograniczają bodźców do inwestycji. A jest bardzo ważne, żeby zachować należyty poziom inwestycji we wszystkich krajach i to jest drugi kierunek działań. Trzeci kierunek: deficyty finansów publicznych powinny być finansowane w walutach krajowych poprzez instrumenty finansowe długoterminowe, o jak najdłuższym terminie. Istotne jest, żeby stworzyć coraz głębsze rynki finansowe w krajach rozwijających się. To jest ważne także w Polsce, gdzie rynki te nie są aż tak bardzo rozwinięte jak w Europie Zachodniej, na pewno nie tak, jak w Anglii albo w Stanach Zjednoczonych. To jest tym bardziej ważne, że niestety w minionym okresie na międzynarodowych rynkach pieniężnych było za dużo zadłużenia w walutach zagranicznych. Mogę tu dać przykłady: rząd nigeryjski zaciągał pożyczki poprzez emisję obligacji (Eurobond) w dolarach. Dlaczego? Bo stopa oprocentowania pożyczek w dolarach wynosiła 7%, a w walucie krajowej 13%. Zatem dzięki temu obniżano koszty finansowania zadłużenia. Niestety ceny ropy naftowej spadły i miało to negatywne konsekwencje dla tego typu krajów, w dodatku spadek ten nie został wkalkulowany w analizach decyzji finansowych. Czwarty kierunek działań dotyczy krajów rozwiniętych, bogatych. Powinny one utrzymać pomoc dla krajów najbiedniejszych, dla krajów rozwijających się, pomoc w formie dopływu walut, a nie odpisów zadłużenia. Nie pomoże w rozwiązaniu problemów nierównowag finansowych to, co niestety teraz coraz częściej ma miejsce, na przykład ze strony Chin, pomoc poprzez budowanie szpitali czy stadionów. Tak, to jest rodzaj pomocy, ale to nie rozwiązuje problemów niedostatecznej płynności finansowej, w krajach, którym się w ten sposób pomaga. Stadion, szpital czy szkoła nie może być używana do spłacenia zadłużenia w dolarach. Dlatego też istotna jest pomoc w formie przyływu walut zagranicznych do krajów, które tego typu pomocy najbardziej potrzebują. W tym roku obchodzimy 120 rocznicę urodzin Michała Kaleckiego, na przyszły rok przypada pięćdziesiąta rocznica jego śmierci. Wydaje mi się, że najlepiej upamiętnić Kaleckiego stosując w praktyce jego teorię i rekomendacje dotyczące polityki i pomocy finansowej, zwłaszcza w tych krajach, w których ta polityka przyniosłaby największe korzyści ekonomiczne i społeczne. Dziękuję bardzo.

## Dyskusja

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo, teraz przechodzimy do dyskusji, krótkiej, ze względu na reżimu czasowy.

**Leon Podkaminer:** (Wiedeń). Mam garstkę uwag do prezentacji profesora Toporowskiego. Po pierwsze to pytanie, czy ten program pomocy dla krajów rozwijających się, który Pan zarysował, czy on przypadkiem nie jest realizowany np. w Zimbabwie? Kolejne pytanie dotyczy finansowania deficytów publicznych przez *long-term authorities*. Wydaje mi się, że to jest pewna fikcja. Zakłada się bowiem, że istnieje jakiś rynek, np. w Senegalii czy w Kamerunie na tego typu papiery wartościowe i można je plasować na tym rynku. Jeżeli jednak takiego rynku nie ma, to pozostaje jedyna metoda, to jest drukowanie pieniądza i, prawda, finansowanie deficytu bezpośrednio gotówką. To byłaby druga uwaga. Trzecia uwaga: ja jednak uważam, że ta normalizacja makroekonomiczna ma racjonalne jądro, bo można zrealizować sformułowane postulaty. Jeżeli zaś jakiś kraj z różnych względów nie jest w stanie eksportować czegokolwiek, to jego sytuacja nigdy się nie poprawi, taki kraj zawsze pozostanie na garnuszku pomocowym. Ostatnia uwaga: obecnie około 40% krajów Afryki to kraje w sytuacji podbramkowej. Chciałem zauważyć, że cała Afryka frankofońska jest w gruncie rzeczy w rodzinie euro. Waluty tych krajów są powiązane z dawnym frankiem francuskim i w gruncie rzeczy przeszły na euro. Stąd też te kraje jak długo nie mają własnej waluty, to tak naprawdę, są w takiej sytuacji, że pożyczają w euro i muszą konkurować z Francją, z Niemcami, z Polską z kimkolwiek, w euro, prawda? I to zabija jakąkolwiek konkurencyjność. Stąd racjonalny jest postulat wprowadzenia własnej waluty suwerennej, prawda? Jest to niezbędne, żeby można było w ogóle dewaluować i coś w ten sposób zyskiwać....

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo.

**(NIEAUT) Grzegorz W. Kołodko:** Tylko dwa pytania. Pierwsze do Pana profesora Sławińskiego. Od lipca przez kilka miesięcy kurs złotego wzrósł z 3,70 na 4,2, potem na 3,80, dzisiaj wynosi 3,93. Pytanie podwójne: jaka z tego jest korzyść dla polskiej gospodarki? I pytanie drugie: jaki jest tego koszt dla gospodarki, że nie mamy euro, tylko że kurs spekulacyjnie rusza się w tę i w tamtą stronę? Za tym stoją ruchy kapitału spekulacyjnego, a nie jakkolwiek długofalowy interes polskiej gospodarki. I pytanie do Pana Profesora Toporowskiego: chciałbym dobrze zrozumieć, bo Kalecki na pewno by tak nie stwierdził, to znaczy, że to jest gorzej, jeśli Chiny finansują kredytem albo grantem szkołę bądź szpital niż gdyby pożyczły w dolarach. Jak mówił profesor

Podkaminer, w Senegalu czy w Kamerunie z pewnością jest lepiej, jeśli budują szkołę albo szpital finansując to ze swoich oszczędności.

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo. Zgłaszała się Pani Julia Włodarczyk, bardzo proszę.

**Julia Włodarczyk:** Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Dziękuję Ja mam krótkie pytanie do Pana profesora Sławińskiego w kontekście debaty na temat przyjęcia euro w Polsce. Czy jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy osłabienie oddziaływania efektu Balassy-Samuelsona, jak i obniżenie zmienności kursów walutowych ma charakter strukturalny, czy może jednak koniunkturalny? Według mnie jest to bardzo interesująca kwestia. Dziękuję serdecznie.

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo. I jeżeli mogę poprosić ostatni głos. Przepraszam Państwa wszystkich, którzy jeszcze chcieliby zadać pytanie, ale już musimy kończyć.

**(NIEAUT) Mężczyzna:** Ja mam takie pytanie, bo tutaj odczułem takie wrażenie keynesizmu. Ostatnio była taka popularna książka Jima Rickardsa: „*The road to ruin: the global elites' secret plan for the next financial crisis*”, czyli chodziło o jakby co zrobią elity światowego kapitalizmu w tym kryzysie, który nadchodzi, i on tam jakby starał się wykazać, że wszystkie te szkoły ekonomiczne są złe i dobra jest tylko szkoła historyczna, czyli keynesizm krytykował, czy neokeynesizm, postkeynesizm, pokazując, że ten *keynesian multiplier*, czyli mnożnik Keynesa, mnożnik inwestycyjny nie działa, bo im więcej pompujemy, tym ta skuteczność tych inwestycji rządowych jest coraz niższa i na przykład z wydanego dolara coraz mniej wraca do gospodarki, czyli to zadłużanie już nie działa. To może ktoś by na ten temat odpowiedział.

**Beata Majecka:** Dziękuję bardzo. Jeżeli mogę poprosić Panów o odpowiedź, Pan profesor Sławiński, bardzo proszę.

**Andrzej Sławiński:** Bo profesor miał dużo pytań, to pewnie musi... Grzegorz, te zmiany kursu, o których żeś mówił, to mój pierwszy slajd był, że złoty razem z euro fluktuuje w stosunku do dolara, więc w stosunku do euro złoty jest bardzo stabilny, natomiast kurs euro-dolar, no to jest dzienne obroty 3 000 000 000 000 dolarów, więc w tych zmianach kursów jest wszystko. To, co się dzieje ze



zmianami złotego do dolara to nie jest efekt jakichś przyływów spekulacyjnych do naszej gospodarki z powrotem, tylko złoty razem z euro się zmienia w stosunku do dolara, więc tam jest odzwierciedlone to, co się dzieje na globalnym rynku walutowym.

**(NIEAUT) Grzegorz W. Kołodko:** Mówiłem o kursie złotego do euro.

**Andrzej Sławiński:** No to ten jest stabilny.

**(NIEAUT) Grzegorz W. Kołodko:** ...

**Andrzej Sławiński:** Ale nie ma takiego kursu. No przecież złoty od paru miesięcy się kręci wokół 4,30 przez cały czas. Nawiasem mówiąc to jest prawie taki sam kurs, jak chciałeś mieć, kurs wejścia swego czasu, tak? Nie zmienia się tak, 3,70, Grzesiek, to było w 2007 roku.

**(NIEAUT) Grzegorz W. Kołodko:** Nie, w lipcu.

**Andrzej Sławiński:** Co będziemy się spierać. Spójrz w dane.

**Andrzej Sławiński:** No dobra. W każdym razie druga rzecz... Nawet ten mój drugi slajd pokazywał, że złoty jest nieprawdopodobnie stabilny do euro, ta zmienność jest bardzo, bardzo mała, natomiast koszt zabezpieczenia się przed ryzykiem kursowym jest mały. Banki oferują transakcje terminowe zabezpieczające przed ryzykiem, bez marży. Dlaczego? Bo to jest transakcja, którą łatwo przeprowadzić, każdy bank to może zrobić, więc jak chcesz pozyskać klienta to oferujesz transakcję terminową nie pobierając marży, więc to jest zmienność kursu, jak już chcesz, żebyś coś powiedział na Twoją korzyść, to może być problem dla małych i średnich firm, ponieważ jeśli chcesz zawrzeć transakcję terminową to jej koszt jest niski, ale musisz mieć zabezpieczenie, tak? A jak jesteś małą firmą to może być problem z zabezpieczeniem.

**Beata Majecka:** Bardzo dziękuję.

**Andrzej Sławiński:** A, i jeszcze zaraz, Pani pytanie.

**Beata Majecka:** Jeszcze jedno.

**Andrzej Sławiński:** Pytanie jest bardzo fajne, tak? Bo Pani pyta w gruncie rzeczy jak długo się utrzyma równowaga w gospodarce, tak? Bo jeżeli transakcje na wzrost czy na spadek kursu są efektem oczekiwań, że coś w danej gospodarce się stanie, póki równowaga się utrzymuje i zewnętrzna i wewnętrzna, no to nie ma powodów do jakichś transakcji arbitrażowych, więc jeśli chodzi... natomiast efekt Balassy-Samuelsona od samego początku nie miał dużego wpływu tak naprawdę i te badania, zwłaszcza Banku Węgierskiego, to pokazują, a Pani mówi, że to się może odwrócić tak, że tempo wzrostu w przemyśle znowu zacznie być dużo szybsze niż w usługach. Może tak, może nie, ale w każdym razie nawet jak tempo wzrostu wydajności w przemyśle było całkiem spore to efekt Balassy-Samuelsona w praktyce nie miał takie znaczenia, jakie mu się przypisuje...

**Andrzej Sławiński:** Słucham?

**Andrzej Sławiński:** No tak, no więc właśnie. No ale to był taki fajny temat do dyskusji, ale tutaj na tym wykresie chciałem pokazać, że nawet to znika, prawda? Sama ta podstawa, bo się przyjmuje *ex ante*, że w sektorze *tradables* to ta wydajność na pewno szybko rośnie. Niekoniecznie.

**Beata Majecka:** Bardzo przepraszam, ale muszę podziękować w tej chwili, bo jeszcze chcielibyśmy, żeby Pan profesor Toporowski miał okazję wypowiedzieć się.

**Jan Toporowski:** Dziękuję. Pytanie pierwsze w sprawie finansowania wydatków rządowych poprzez długoterminowe papiery wartościowe. Tu niezbędna jest aktywna polityka banku centralnego. Jeśli natomiast bank centralny tego nie chce robić, to Ministerstwo Finansów, powinno podając działania, żeby zachować płynność. To jest skomplikowana sprawa i nie mogę jej w pełni tutaj przedstawić, ale to dotyczy polityki. Uważam, że bez zmiany modelu polityki pieniężnej nie można normalizować polityki pieniężnej. Nie powinniśmy wrócić to polityki celowania w inflację, to jest zła polityka, to jest właśnie ta polityka, która doprowadziła do kryzysu w 2008 roku. To, co jest natomiast niezbędne na długoterminowych rynkach finansowych to regulacja płynności na tych rynkach. To jest obowiązek, to jest coś, co albo bank centralny powinien robić, albo jeśli bank centralny nie może tego robić, to Ministerstwo Finansów powinno sterować operacjami otwartego rynku. To jest to, co robił FED wprowadzając w okresie

kryzysu 2008 r. *recovery program*. Ale tego typu działania są niezbędne jako stała działalność banku centralnego. Obecnie banki centralne w Stanach Zjednoczonych i w Europie mają problem, z bardzo niskimi albo wręcz zerowymi stopami procentowymi. To zarazem problem dla funduszy emerytalnych, dla przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, banków i in. Instytucjom tym dobrze służą wyższe stopy procentowe. Z drugiej jednak strony wyższe stopy procentowe zwiększają ryzyko kryzysów w zadłużonych krajach rozwijających się, w których za długo i sektor prywatny, i rządy mogły finansować swoją działalność pożyczkami o niskich stopach procentowych.

**Beata Majecka:** Czy ja mogę poprosić o skrócenie wypowiedzi, bo naprawdę czas nas goni. Przepraszam.

**Jan Toporowski:** Tak. Kraje afrykańskie potrzebują zatem działań ich banków centralnych, które wspierałyby rynki obligacji rządowych. Tego tym krajom brakuje. Nie jest konieczna własna waluta, bo czy się używa własnej waluty czy innej, to nie jest aż tak bardzo istotne. Co do chińskich inwestycji bezpośrednich w Afryce, to one są korzystne, lecz niekorzystne jest jeśli na przykład chińskie przedsiębiorstwa płacą za import ropy naftowej z Angoli właśnie takimi inwestycjami. Kraje takie jak np. Angola, które eksportują ropę naftową do Chin, czy Etiopia, która do Chin eksportuje produkty rolnicze, to są kraje zadłużone i potrzebują dopływu gotówki w dolarach. Handel z Chinami nie przynosi tych dolarów i w tym sensie nie jest korzystny dla krajów afrykańskich.

**Beata Majecka:** Dziękuję serdecznie. Mam świadomość, że zawsze zostaje niedosyt po tego typu dyskusji, ale naprawdę musimy kończyć. Bardzo serdecznie Panom dziękuję, bardzo dziękuję Państwu.

## **Część II – PREZENTACJA WYNIKÓW OBRAD SESJI PANELOWYCH**

**Elżbieta Mączyńska:** Teraz przechodzimy do drugiej części naszego podsumowania konferencji i zapraszam Panów profesorów: Pana Mariana Gorynię i Pana Bogusława Fiedora do prowadzenia części podsumowującej.

**Bogusław Fiedor:** W kolejności, jaka tutaj jest zaproponowana. Proszę Państwa, chciałbym przypomnieć, że mieliśmy w ramach czterech naszych bloków tematycznych po trzy sesje panelowe, czyli w sumie dwanaście paneli. Te panele były prowadzone przez dwunastu chyba niestety Panów profesorów wyłącznie. Chociaż nie, przepraszam, mieliśmy chyba dwie lub trzy Panie profesor, które prowadziły. Chcielibyśmy teraz dokonać krótkiego podsumowania, a z tego, co wiem od prowadzących i uczestników, bo sam mogłem tylko w trzech uczestniczyć panelach, były to bardzo frapujące, żywe dyskusje, uczestnicy wychodzili z takim dużym uczuciem satysfakcji. Ja mam nadzieję, że moderatorzy podzielają tę opinię. Panowie, czas to jest jedyne dobro w całym wszechświecie, które nie ma bliskiego substytutu, w związku z tym też Wam wyznaczamy krótki czas na podsumowanie, na każdy panel, niezależnie od tego, czy będziecie mówili pojedynczo czy dwie osoby będą zabierały głos, maksymalnie trzy-cztery minuty. Więcej czasu po prostu nie mamy, a nie chcemy rozdawać tego, czym nie dysponujemy. Bardzo proszę, Panie profesorze, po kolei, tak jak Państwo...

**Jerzy Wilkin:** Proszę Państwa, miałem przyjemność moderować razem z profesorem S. Krajewskim panel nr 3, którego tytuł brzmi: „Przekształcanie systemowych i regulacyjnych ram polskiej gospodarki. Gdzie jesteśmy?” Takie pytanie było zadane panelistom. Zaczę od tego, że w trakcie dyskusji zwrócono uwagę, a przed chwilą uczynił to Pan doktor Jakubowicz, że przydałby się panel poświęcony ocenie transformacji postsocjalistycznej. Po tych trzydziestu latach transformacji warto byłoby w sposób dogłębny pochylić nad tą sprawą i dokonać oceny. Częściowo w tych panelach pojawiała się taka ocena, ale tylko szczątkowa. Proszę Państwa, dlaczego taka ocena i refleksja nad tym zjawiskiem jest wskazana? Trzeba odpowiedzieć na pytanie: gdzie jesteśmy – czy transformacja jest już zakończona? Okazuje się, że ona ma kolejne swoje zakręty, etapy i zawirowania. Na naszym panelu między innymi zaproponowałem, żeby rozpatrywać ostatnie trzy-cztery lata jako taki szczególny etap, który nazwałem etapem transformacji regresywnej. Dlaczego? Dlatego, że pogarszają się pewne elementy instytucjonalne systemu, w którym funkcjonujemy. Chodzi tutaj o to, że następuje wyraźna erozja fundamentów dotychczasowej transformacji. Na to zwracało uwagę kilku dyskutantów i analityków systemu współczesnego polskiego kapitalizmu. Jak zwrócił uwagę zwłaszcza Pan profesor Bałtowski, jeden z uczestników panelu, zmierzamy w kierunku kapitalizmu państwowego z domieszką typowego kapitalizmu politycznego, no i nie wiadomo, czy to nie

pójdzie w kierunku kapitalizmu oligarchicznego z dominacją oligarchii państwowej. Kolejna sprawa to jest to, jakie mamy elementy stabilizujące, bo mówiliśmy o ramach regulacyjnych gospodarki i państwa. Niewątpliwie bardzo ważnym elementem stabilizującym okazało się członkostwo w Unii Europejskiej i te elementy instytucjonalne, które wkomponowaliśmy w nasz system dzięki członkostwu w Unii Europejskiej. Pani profesor Żuławska zwróciła też uwagę na to zjawisko *path dependence*, zależności drogi czy zależności od trajektorii rozwoju – to jest też element stabilizujący pewne składniki instytucjonalne polskiego kapitalizmu i polskiej gospodarki. Kolejny temat, to jest słabość państwa. Państwo się rozrasta w Polsce, w sensie jego kompetencji i wpływu na różne sprawy gospodarki. W systemie gospodarki rynkowej państwo musi być mocnym państwem, żeby także dobrze funkcjonował rynek, tylko że u nas zauważalna jest dominacja doraźnych interesów politycznych, w dodatku następuje destabilizowanie pewnych ważnych elementów instytucjonalnych, jak np. systemu sądownictwa. Pojawia się coś takiego jak „magma instytucjonalna”, która generuje bardzo wysokie koszty transakcyjne, ale te koszty będą dopiero widoczne w pełni w następnych latach. Mamy także do czynienia z pewną słabością fundamentów instytucjonalnych, które są infrastrukturą nowoczesnego rozwoju, to jest: edukacja, sektor badań i rozwoju, służba zdrowia, a także jakość rządzenia, która według wszelkich standardów pogarsza się, i to wyraźnie. Proszę Państwa, pojawił się temat, zdawałoby się, klasyczny w ekonomii: czy rynek dobrze alokuje zasoby? Na naszym panelu trwała dyskusja na ten temat, w zasadzie byliśmy zgodni, że pewne zasoby alokuje dobrze, ale wiele zasobów, w tym bardzo ważnych dla rozwoju, alokuje nie zawsze dobrze, trzeba go uzupełnić innymi mechanizmami. Nie mówię o dobrach publicznych, oczywiście, których rynek nie alokuje i wiadomo, że to podlega innym mechanizmom. I na koniec, proszę Państwa, problem symbiozy państwa i rynku. Oczywiście ona jest potrzebna, to nie jest tak, że rynek albo państwo. I jedno i drugie jest potrzebne, to jest konieczność, a nie konflikt, chociaż czasami między nimi pojawiają się sfery konfliktu. Dla dobrze działającego rynku potrzebne jest mocne państwo, silne państwo, ale nie może to być państwo takie, o którym mówiłem – państwo wszechogarniające, państwo ekspansywne, państwo rozdające benefity i tak dalej, i tak dalej. I ostatni punkt, który był przedmiotem naszej dyskusji, to jest różnorodność rozwiązań instytucjonalnych, czyli to, że gospodarka i społeczeństwo potrzebują różnych mechanizmów regulacyjnych, nie tylko takich jak państwo, czy rynek. Potrzebne są jeszcze inne mechanizmy, na przykład sfera społeczeństwa obywatelskiego, ten trzeci filar demokratycznego państwa, w tym

samorządność i tak dalej. Wytwarzają one swoje mechanizmy regulacyjne, które są ważne i efektywne, i to dodatkowo zwiększa podmiotowość społeczeństwa i społeczną inkluzję. Dziękuję bardzo.

**Bogusław Fiedor:** Bardzo dziękuję, Panie profesorze, wspomniał Pan to zrobić, a mam nadzieję, że inni zrobią to równie dobrze, ale prosimy o przestrzeganie dyscypliny czasowej.

**Marek Rocki:** Sprawozdanie z posiedzenia związanego z panelem „Edukacja w warunkach czwartej rewolucji przemysłowej” zacznę od nawiązania do wypowiedzi Pana profesora Sławińskiego, który w którymś momencie mówił o źródłach sukcesu polskiej transformacji. W czasie naszej sesji padło takie stwierdzenie: „Ten sukces jest dzięki polskim ekonomistom kształconym tutaj”, w związku z tym na tym tle można powiedzieć, że stan polskiej edukacji ekonomicznej jest dobry i epatowanie wynikami z rankingu szanghajskiego jest niesłuszne. Uczestnicy panelu, jak i dyskutanci z sali zgodnie stwierdzali, że nauczanie ekonomii powinno zaczynać się jak najwcześniej, przy czym dobrze by było, żeby zagadnienia związane z ekonomią, z gospodarką, pojawiały się w różnych przedmiotach, jak matematyka, historia, geografia, język polski. Ja osobiście wspominałem tutaj o dorobku profesora Janusza Beksiaka, który pisał o wątkach ekonomicznych u Korczaka. „Bankructwo małego Dżeka”, „Król Maciuś Pierwszy” to przecież były książki uczące ekonomii, tylko że jakoś tak się stało, że nikt tego nie kontynuuje. Podkreślano w toku dyskusji, że celem powinno być kształcenie ekonomiczne, a nie kształcenie ekonomistów, dlatego że grono ekonomistów uczonych ekonomicznych jakieś jest, tylko że chodzi o to, żeby społeczeństwo wiedziało więcej, w związku z tym właśnie wskazywano, że kształcenie w tym zakresie powinno być prowadzone nie tyle dla potrzeb gospodarki, ile dla potrzeb społeczeństwa. W tym zakresie istotne jest też przekazywanie wiedzy ekonomicznej specjalistom, którzy wykonują inne zawody, na przykład sędziom i prokuratorom. Zwrócono uwagę na konieczność współpracy uczelni wyższych z praktyką gospodarczą i w tym kontekście brak na interakcji uczelni z sektorowymi radami do spraw kompetencji. Wskazano też, że kompetencje miękkie nie są alternatywą czy substytutem do kształcenia ekonomicznego tak w ogóle, tylko one są dodatkiem wartościowym, a nie celem edukacji. Postulowano też opracowanie przewodnika czy po prostu książki, wydanej być może pod auspicjami PTE, ale w mojej opinii przy współpracy z Polską Komisją Akredytacyjną książki podsumowujące i dobre praktyki w

zakresie kształcenia ekonomicznego. Przedmiotem dyskusji był też system studiów dwustopniowych, czy jest dobry czy zły. Wniosków jednoznacznych nie wyciągnęliśmy, ale wskazaliśmy na usterki metody naprawy tych właśnie usterek. Dziękuję bardzo.

**Bogusław Fiedor:** Bardzo dziękuję, Proszę, Pan profesor Hardt.

**Łukasz Hardt:** Bardzo dziękuję. Miałem przyjemność wspólnie z Panem profesorem Flejterskim moderować panel, który można by nazwać panelem metaekonomicznym, panel piąty „Nauki ekonomiczne, ścisłe, społeczne czy humanistyczne”. Ten panel w skrócie dotyczył filozoficznej i metodologicznej refleksji nad teorią ekonomii. Zagadnienia, które podnoszone były podczas tej dyskusji, dotyczyły chociażby tego, czy i na ile możliwa jest i ekonomia, ale też polityka gospodarcza wolna od sądów wartościujących i również od pewnych naszych aksjologicznych lub, użyję innego słowa, ideologicznych przesądów. Większość panelistów zgodziła się co do tego, że jeśli chodzi o te założenia aksjologiczne i etyczne, to jednak ekonomia, ta czysta ekonomia jest właściwie niemożliwa. Jest ona nasiąknięta tymi systemami wartości, w których również my jako ekonomiści się poruszamy i których jesteśmy zwolennikami. Następnie dyskutowaliśmy o tym, na ile takie nauki jak fizyka, biologia, powinny być pewnymi wzorcami metodologicznymi dla ekonomii. Tu się pojawiło w dyskusji bardzo wiele ciekawych głosów, również od publiczności. Pojawiły się głosy mówiące o tym, że być może tych wzorców moglibyśmy szukać w chemii czy też w medycynie – to jest uwaga Pana profesora Kołodki, że być może powinniśmy tam również szukać wzorów metodologicznych dla ekonomii, chociaż wielu z dyskutantów podkreślało, że ekonomia powinna jednak mieć własne wzorce metodologiczne. Kolejne pytanie, którym zajęliśmy się podczas panelu, dotyczyło charakteru praw ekonomicznych. To jest takie typowo metodologiczne i filozoficzne pytanie, na ile prawa ekonomiczne są uniwersalne, a na ile zależne od kontekstu. W pewnym sensie *nihil novi*, boto jest pytanie, które wraca w ekonomii co pewien czas. Znowu zgodziliśmy się co do tego, że choć nie ma uniwersalnych praw w ekonomii, to jednak są prawa, które mają dosyć duży, chociaż tu mieliśmy dyskusje i też pewne polemiki, zakres stosowalności. Wielu panelistów mówiło o tym, że dla ekonomii bardzo ważny jest kontakt z innymi naukami, że kontekst jest bardzo istotny, i tu się pojawił bardzo interesujący głos w dyskusji, że skoro my mówimy, że kontekst jest tak bardzo istotny, że skoro my mówimy, że te wartości, aksjologie i ideologie są tak bardzo istotne, to

dlaczego nie uczymy o tym studentów, dlaczego nie uczymy studentów o tym kontekście? Pojawiły głosy mówiące o problemie edukacji ekonomicznej, głosy podkreślające problem związany z tym, że zanikają kursy z metodologii ekonomii, że zanikają kursy z historii myśli ekonomicznej, czy zanikają kursy z historii gospodarczej. Mój czas chyba się już kończy, dziękuję bardzo.

**Bogusław Fiedor:** Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Pan profesor Czyżewski.

**Andrzej Czyżewski:** Dziękuję. Mieliśmy przyjemność prowadzić z Panem profesorem M. Brzezińskim panel szósty. W tej części, której byłem moderatorem, wypowiedziało się pięciu panelistów. Była bardzo szeroka i ciekawa dyskusja.

**Bogusław Fiedor:** Proszę przypomnieć tytuł panelu.

**Andrzej Czyżewski:** Tytuł panelu to „**Ekonomia rolna: rolnictwo, obszary wiejskie i gospodarka żywnościowa, agrobiznes**”. Drugą część dyskusji w panelu za chwilę kolega profesor, partner przedstawi. W tej części, którą ja moderowałem, były podnoszone i bardzo żywo dyskutowane następujące problemy: po pierwsze, miejsce ekonomii rolnictwa w teorii ekonomii, teorii heterodoksyjnej, wykorzystującej, czy wspomagającej teorie ekonomii instytucjonalnej czy neoinstytucjonalnej czy też teorię wyboru publicznego. Następnie przeszliśmy od ogólnych do bardziej szczegółowych kwestii. Zaczęliśmy od prezentacji problemów ekonomii rolnej jako subdyscypliny ekonomii w odniesieniu do kwestii agrarnej czy współczesnej kwestii wiejskiej, genezy dysparytetu dochodów rolniczych i dyskursu, czy dysparytet ekonomiczno-społeczny rolnictwa i wsi w warunkach rynkowych jest uniwersalną prawidłowością procesu współczesnego gospodarowania, czy też osobliwą jego przypadłością wynikającą z, powiedzmy, braku płynności, czynnika ziemi czyli jej nieprzepływalności w systemie przepływów międzygałęziowych. Podnieśliśmy także problem luki dochodowej w gospodarstwach w kontekście roli budżetów rolnych, sposobów jej niwelacji i potrzeby interwencji państwa. W tym obszarze dyskusja dotyczyła wspólnej polityki rolnej, kierunków jej modernizacji i tego, od czego odchodzimy, do czego powinniśmy dążyć. Jeśli idzie o inne dyskutowane kwestie to przede wszystkim wartości dodane wspólnej polityki rolnej, dlaczego wymaga ona modernizacji, jak



i stosowania proinwestycyjnych instrumentów, co determinuje aktywność podmiotów w pozyskiwaniu środków unijnych.

**Bogusław Fiedor:** Czy możemy prosić o zwięźłość, bo jeszcze profesor Brzeziński, rozumiem?

**Andrzej Czyżewski:** Już, ostatnie zdanie. Dyskusja poświęcona była też zielonemu projektowi i projektowi partnerstwa publiczno-prawnego w agrobiznesie jako możliwości nowej aktywności gospodarczej. Dziękuję.

**Bogusław Fiedor:** Bardzo proszę, Pan profesor Brzeziński jako moderator w tym samym panelu.

**Michał Brzeziński:** Dziękuję. Ta pozostała część panelu dotyczyła demografii, nierówności rynku pracy i dobrobytu społecznego tych kwestii i tak bardzo krótko ja może powiem, że jeżeli chodzi o nierówności ekonomiczne to ustaliliśmy właściwie, że nic nie wiemy – nie wiemy przede wszystkim, jakie są fakty, jakie one są w Polsce. Niektóre badania pokazują, że są bliskie tym, które są w krajach najbardziej równych w Europie, jak Dania, a z kolei są wiarygodne badania, które pokazują, że są największe w Europie, tak że można powiedzieć, że tutaj jako środowisko ekonomistów, ale także państwo, rząd i zasoby tego państwa nas póki co zawodzą, bo nie wiemy nawet, jakie są fakty co do tego, jak duże są nierówności majątkowe, dochodowe w Polsce, no i to jest sytuacja, która się domaga zmiany jak sądzę, jest dosyć nieznośna. Podobnie kwestia, którą podnieśliśmy w tej debacie, to kwestia progresywności systemu podatkowego. Wydaje się, aczkolwiek tu badania też są szczątkowe i to też jest duży problem dla stanu wiedzy w Polsce, że ten system podatkowy łącznie podatki bezpośrednie i pośrednie są raczej regresywne, co nas bardzo odróżnia od krajów, do których aspirujemy, do krajów bogatych i że to jest też sytuacja, której się w długim okresie nie da utrzymać, ale nie jesteśmy pewni, czy tak w istocie jest. Zbyt mało zasobów i państwo i rząd i my jako ekonomiści poświęciliśmy na badanie tej kwestii i to jest, jak sądzę, coś, co powinniśmy zmienić. No i podniesiona została też kwestia rynku pracy i problemów tego rynku pracy. Padały głosy, że cały okres transformacji także do obecnego momentu to okres, w którym jednak dawaliśmy jako państwo preferencje pracodawcom w stosunku do pracowników, i pod względami podatkowymi i pod względem siły negocjacyjnej i pod względem słabości związków zawodowych. Były także podniesione kwestie

dotyczące głównych problemów rynku pracy związanych z relatywnie niską aktywnością zawodową, która rośnie, ale wciąż jest niezadowolająca i padały postulaty, by zastanowić się nad instytucjonalnymi rozwiązaniami, które mogą dostarczyć odpowiednich dóbr publicznych, aby osoby mieszkające w mniej zurbanizowanych rejonach, posiadające więcej dzieci zwiększyły tę aktywność zawodową. Dziękuję.

**Bogusław Fiedor:** Dziękuję bardzo. Pan profesor Owsiak, rozumiem, we własnym imieniu i w imieniu Pani profesor Lubińskiej?

**Stanisław Owsiak:** Tak jest. Nazwa panelu: „Finanse publiczne i system podatkowy”. Ja wymienię, proszę Państwa, jaki był skład panelu, ze względu na ograniczenia czasowe pominię tytuły i stanowiska. Paweł Dziekański, Marcin Gorazda – tutaj zrobię wyjątek – profesor prawa i doradca podatkowy, więc bardzo akuraty, jeśli chodzi o skład tego modelu, Hanna Kuzińska, Anna Moździerz, Marta Postuła i Przemysław Włodarczyk. Proszę Państwa, temat jest był bardzo szeroko zakrojony – finanse publiczne, to gdzieś 50% PKB w zależności od kraju i także okresu, ale zwrócono, proszę Państwa, uwagę na to, że finanse publiczne, to jest truizm, ale trzeba powiedzieć, że finanse publiczne są narzędziem, narzędziem polityki gospodarczej, społecznej, państwa i że nie mają celów autonomicznych. Jest o tyle może istotne, że niekiedy, także w literaturze naukowej, finansom publicznym stawia się pewne cele autonomiczne, właśnie ponad tymi funkcjami użytecznymi. Na przykład kryterium równowagi budżetowej nie może być traktowane jako kryterium absolutne w każdym czasie i w każdym kraju. Zostały sformułowane dwa pytania, postawione uczestnikom panelu jeszcze przed Kongresem. Pierwsze - dotyczyło bezpieczeństwa finansów publicznych i warunków rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, i drugie pytanie – czy i jakie zmiany są konieczne w polskim systemie podatkowym, który jest pod ostrzałem krytyki nieustannej z różnych pozycji, z różnych punktów widzenia. Wracając do bezpieczeństwa: wyrażano pogląd, że przynależność Polski do Unii Europejskiej stabilizuje finanse publiczne, sprzyja ich bezpieczeństwu poprzez różne rozwiązania instytucjonalne typu średniookresowy cel budżetowy czy stabilizując reguła wydatkowa. Jednakże w tym ostatnim kontekście podniesiono kwestię, że jednak niektóre kraje, w tym Polska, próbują obchodzić tę regułę wydatkową, co może zagrażać bezpieczeństwu finansów publicznych, to po pierwsze, a po drugie, że może sprzyjać wypychaniu wydatków inwestycyjnych (majątkowych) przez wydatki bieżące. Zatem jeśli

chodzi o podniesioną również przez Pana profesora Jerzego Wilkina kwestię alokacji środków, tym razem publicznych, to dyskusji zwracano uwagę, co nie jest odkrywczym, ale ważnym w naszym Panelu, że konieczna jest realokacja środków publicznych, i to znaczna, wyraźna, w kierunku wydatków na zdrowie, badania, rozwój i bezpieczeństwo energetyczne, wydatki inwestycyjne związane z dekarbonizacją gospodarki, jak to się określa. Tyle o finansach publicznych. Jeśli chodzi, proszę Państwa, o system podatkowy: więc tutaj zwracano uwagę na jakość tworzenia prawa podatkowego, która zdaniem dyskutantów jest nie do przyjęcia, gdy chodzi o ostatnie praktyki i uchwalanie i wprowadzanie nowych podatków w trakcie roku fiskalnego, w pośpiechu. To są bardzo złe praktyki, które podważają zaufanie podatnika do państwa. Ciekawy był pogląd jednego z dyskutantów, że obserwowaliśmy w latach dziewięćdziesiątych wzrost opresji ze strony aparatu skarbowego wobec podatników, później nastąpiło pewne złagodzenie, ale z w ostatnich dwóch, trzech latach znowu ta opresja wzrasta, co może być niekorzystne dla samego budżetu i wpływów podatkowych, ponieważ przedsiębiorcy mogą po prostu uciekać z Polski i lokować działalność gospodarczą gdzie indziej. W naszym kraju występuje wciąż niska świadomość podatkowa, w sensie tym, że za mało robimy wspólnie na temat postrzegania zależności pomiędzy podatkami a wydatkami, co mogłoby sprzyjać ograniczeniu szarej strefy. No i najważniejsza rzecz: krytyce poddana została obecna struktura systemu podatkowego w Polsce, w której Polska jest według tych wypowiedzi drugim krajem w Unii Europejskiej, gdzie jest najwyższy udział podatków pośrednich, i udział ten ciągle wzrastał. Oczywiście tutaj zmiana jakaś radykalna będzie trudna, ale ten trend powinien być odwrócony. Dlaczego, a no dlatego między innymi, że związane to jest ściśle z kwestią sprawiedliwości podatkowej. Podatki pośrednie, niestety, sprzyjają pogłębianiu nierówności dochodowych, tak że tutaj powinniśmy zdążyć w kierunku równowagi pomiędzy podatkami pośrednimi i bezpośrednimi. Podejmowano również kwestię, muszę o tym powiedzieć, podatku katastralnego, który miał funkcjonować od roku 2000, a mamy rok 2019, ale jednocześnie zwracano uwagę, że sprawa jest trudna, głównie w sensie politycznym. Wprowadzenie podatku katastralnego wymagałoby radykalnej przebudowy całego systemu podatkowego, co oddala, niestety, perspektywę jego wprowadzenia. Podzielone były głosy odnośnie do zmian w opodatkowaniu rolnictwa, o czym była wcześniej mowa. Bardzo dziękuję, Panie profesorze.

**Bogusław Fiedor:** Bardzo dziękuję. Bardzo prosimy Pana profesora Orczyka również w imieniu Pana profesora Bałtowskiego.

**Józef Orczyk:** Proszę Państwa, właśnie zaprezentuję wyniki panelu, który nosił temat „Ekonomiczna analiza prawa: kwestie instytucjonalne, Unia Europejska i strefa euro”. Zamierzeniem organizatorów było, czy moderatorów raczej, było, żebyśmy się skoncentrowali nad kwestiami instytucjonalnymi, to znaczy chodziło nam o to, jak wygląda długoterminowe kształtowanie procesów prawa i na tym tle organizacji, które oczywiście bieżąco wpływają na takie czy inne rozwiązania potem właśnie instytucjonalne. Chodziło o to, czy kształtujemy jakąś taką wizję instytucjonalnego rozwoju naszego kraju czy nie, tymczasem skład panelu był taki, proszę Państwa, że prezentowane były trzy ośrodki: trzy osoby z Warszawy, dwie osoby z Poznania i dwie osoby z Wrocławia. To chcę powiedzieć, nie wiem, czy zaciążyło na wynikach dyskusji czy prezentacji, w każdym razie dyskusja była bardzo ożywiona, niestety czas na nią był bardzo krótki i skoncentrowała się, jak można było zresztą tego oczekiwać, na problemach bieżących. Szczególnie dużą dyskusję wywołała oczywiście kwestia euro i przystąpienia do tej strefy czy nie, to jest jasne, natomiast te problemy długoterminowe, które żeśmy zamierzali właśnie postawić jako pewną wizję rozwoju nie spotkały się może z tak bieżącym uznaniem. Ja chciałbym w ogóle powiedzieć, porównuję wypowiedzi Pana profesora Wilkina i innych wcześniejszych tutaj moderatorów, to podobne problemy również występowały i u nas, to znaczy kwestia takiego właśnie bieżącego organizacyjnego wpływu na rozwiązania instytucjonalne, a nie właśnie pewnej wizji instytucjonalnej, która kształtuje bieżące rozwiązania organizacyjne, czyli odwrócenie zupełnie jak gdyby tej proporcji, którą żeśmy na początku chcieli jak gdyby wychwycić, ale to też wynikało właśnie z pewnego zaangażowania tych osób, które prezentowały problemy badawcze, bo prezentowały te osoby głównie swoje dokonania badawcze, swoje ustalenia w stosunku do tych pewnych ram instytucjonalnych, i tutaj na szczególne podkreślenie zasługuje to, że też właśnie wskazywano na potrzebę takiego bardziej długoterminowego traktowania na aspekty moralne, na aspekty innowacyjne. Natomiast *novum*, takie ciekawe to było, że zwrócono też uwagę na pojawianie się takich pewnych konieczności formułowania długoterminowych kryteriów wartościowych, tych, o których mówiono zresztą tutaj na początku, profesor Hausner i inni, które by pozwalały a przykład osądzić pewną działalność, którą trudno jest kosztowo czy inaczej w tej chwili wymierzyć jako podstawę o decyzji, a więc zasadę proporcjonalności czy inne pewne takie zasady, które

bieżąco trzeba wprowadzać w związku z wprowadzaniem nowych technik, gdzie nie mamy jeszcze dopracowanych pewnych kryteriów takich ekonomicznych, które by tutaj pozwalały jednoznacznie podejmować decyzje. To tyle, dziękuję bardzo.

**Bogusław Fiedor:** Bardzo dziękuję Panu profesorowi, bardzo dziękuję wszystkim Panom profesorom moderatorom za znakomite i zwięzłe przedstawienie treści czy przebiegu poszczególnych paneli.

**Bogusław Fiedor:** Z tej prezentacji możemy wnioskować, że wszystkie panele były znakomite, interesujące i szkoda, że nie mamy zdolności do przynajmniej bilokacji i mogliśmy uczestniczyć tylko w trzech maksymalnie panelach. Dziękuję bardzo. Prosimy następnych moderatorów.

**Marian Gorynia:** Proszę Państwa, poproszę teraz te osoby, które moderowały pozostałe panele. Bardzo proszę.

**Marian Gorynia:** Proszę Państwa, przyjęliśmy takie założenie, że reprezentacja paneli może być jednoosobowa, może być dwuosobowa, to zależy od moderatorów. Proszę Państwa, myślę, że możemy startować. Proszę bardzo, Pani profesor Małgorzata Zaleska.

**Małgorzata Zaleska:** Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Ja razem z Panem profesorem Stanisławem Kasiewiczem miałam przyjemność poprowadzić panel pod tytułem „Ekonomiczna analiza prawa, perspektywa sektora finansowego”. Uczestnikami panelu byli Panowie profesorowie: Jan Bednarczyk, Ireneusz Dąbrowski, Paweł Marszałek, Jan Krzysztof Solarz i Marek Szczepański. W trakcie panelu wyznaczaliśmy sobie trzy obszary do dyskusji: po pierwsze, zastanawialiśmy się, co to znaczy optymalny zakres regulowania sektora finansowego ze szczególnym uwzględnieniem tego, jakie kryteria powinny być brane pod uwagę określając regulacje, proces ich stanowienia i później stosowania; po drugie, zastanawialiśmy się nad pożądanym kierunkiem zmian podstaw prawnych funkcjonowania instytucji sieci bezpieczeństwa finansowego i tutaj już mogę powiedzieć, że uwaga panelistów skupiła się przede wszystkim na funkcjonowaniu banku centralnego; i po trzecie, zastanawialiśmy się, jakie są konieczne zmiany w zakresie regulacji ostrożnościowych i przepisów prawnych, które mają chronić klientów na rynku finansowym. I teraz pozwolicie Państwo,

że krótko przejdę do najważniejszych wniosków, jakie udało się ustalić w trakcie tego panelu: odnosząc się do pierwszego zagadnienia, czyli optymalnego poziomu regulowania sektora finansowego, uczestnicy zgodzili się, że tutaj toczy się pewna teoria gier, że każdy próbuje patrzeć ze swojej perspektywy - inaczej patrzą na to regulatorzy, inaczej patrzą na to klienci, ale wszyscy paneliści zgodzili się, że w krótkim terminie są to sprzeczne cele, natomiast w długiej perspektywie te cele są zbieżne. Jakie kryteria powinny towarzyszyć procesowi tworzenia, a później stosowania prawa? Przede wszystkim kryterium elastyczności i dostosowywania się do współczesnych uwarunkowań i po drugie, patrzenie z punktu widzenia klienta. Padł tutaj jeden konkretny postulat, a mianowicie iż potrzebne jest powołanie niezależnej instytucji oceniającej skutki wprowadzanych regulacji. Podkreślono, że o ile samostanowienie prawa, stosowanie tego prawa wzbudzają mniejsze bądź większe wyzwania, to na pewno największym problemem jest ocena skutków tych regulacji. Przechodząc do drugiej grupy wniosków, odniesionej do sieci bezpieczeństwa finansowego, wcześniej już stwierdziłam, że w zasadzie dyskutanci skupili swoją uwagę na kwestiach związanych z bankiem centralnym. Tutaj w zasadzie wszyscy zgodzili się, że banki centralne mają już bardzo wiele dotychczasowych zadań, a zatem nie powinno rozszerzać się zakresu działalności banków centralnych. I, co warto podkreślić, paneliści stwierdzili, że banki centralne nie powinny mieć bezpośredniego wpływu na kształtowanie wzrostu gospodarczego. Drugim dyskutowanym obszarem, gdzie była rozbieżność zdań, i tutaj nie było zgody wśród panelistów, były kwestie odniesione do celu inflacyjnego. Niektórzy z panelistów uznali za zasadne odejście od ustalania sztywnego celu inflacyjnego, niektórzy z panelistów nie zgodzili się z tym postulatem. I przechodząc do ostatniego obszaru: jakie powinny być zmiany w regulacjach, paneliści wskazali przede wszystkim na dwa obszary, które powinny być regulowane w coraz nie wiem, czy większym stopniu, bo takie stwierdzenie nie padło, natomiast powinien być tutaj położony nacisk na te obszary, mianowicie w centrum uwagi powinny się znaleźć dane, którymi dysponują instytucje finansowe i po drugie, istnieje konieczność nacisku na regulowanie konglomeratów finansowych, zwłaszcza działających globalnie. Dotychczasowe regulacje, które zostały wprowadzone, paneliści uznali, za niewystarczające. I ostatnie zdanie, paneliści stwierdzili, że same regulacje nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa finansowego bez odpowiedniej etyki na rynku finansowym oraz edukacji finansowej. Bardzo dziękuję, Panie profesorze.

**Marian Gorynia:** Dziękuję bardzo, Pani profesor. Pan profesor Krzysztof Jajuga.

**Krzysztof Jajuga:** Dzień dobry Państwu. Panel prowadziliśmy wspólnie z Panem profesorem Markiem Ratajczakiem. Tytuł jest frapujący, odpowiedź brzmi: nie. Ale nie skończę w tym momencie, gdyż nasza dyskusja poszła właściwie dwukierunkowo. Najpierw powiem, kto uczestniczył w panelu: Pani profesor Weresa i Panowie profesorowie Piotr Dominiak, Michał Brzeziński, Krzysztof Firlej, Mirosław Szreder i Mirosław Sułek, a oprócz tego oczywiście była sesja pytań, tamtych pytań było więcej nawet niż mogło być w tym czasie, ale udało się jakoś to zrobić. Jakie są najważniejsze ustalenia? Wydaje mi się, że poszliśmy w dwóch kierunkach: pierwsze stwierdzenie było takie, że oczywiście PKB służy mierzeniu czegoś, ale niekoniecznie tego, co byśmy pod szyldem rozwoju społeczno-gospodarczego rozumieli. Niedawno ukazała się ta książka, tłumaczenie raportu OECD autorstwa Stiglitz, Fitoussiego i Pani Martine Durand, która pokazuje właśnie te meandry mierzenia rzeczy, które dotyczą rozwoju społeczno-gospodarczego. Ja muszę to zacytować, bo są takie dwa cytaty znamienne i myśmy właśnie do tego samego wniosku doszli, co pięćdziesiąt lat temu albo nawet więcej Robert Kennedy, który stwierdził, że miernik PKB mierzy cytat, krótko mówiąc „wszystko oprócz tego, co nadaje sens naszemu życiu” i jeszcze wcześniejsze stwierdzenie Kuzneta, to już z lat trzydziestych, który postulował, żeby miernik obejmował tylko te dobra i usługi, które służą poprawie jakości i podwyższeniu standardu życia. Były podawane różne przykłady, że poprzez zwiększanie liczby wypadków samochodowych możemy doprowadzić do wzrostu PKB i tak dalej, i tak dalej. Kwestia zatem jest taka: czy da się oddzielić te elementy produktu krajowego brutto, które nie są dobre dla społeczeństwa. To nie jest takie proste, dlatego póki co nie ma alternatywnego miernika, który by wyparł PKB, ewentualnie PNB może być oczywiście, ale to jest podobne do PKB. I to w zasadzie była ta główna dyskusja w pierwszej części, a tu jeszcze muszę dodać, że bardzo fajny głos się pojawił w dyskusji z sali – Pani profesor stwierdziła, że to się wszystko może zmieniać w sytuacji, kiedy zmienia się charakter gospodarki. Jeśli będzie coraz więcej gospodarki podziału, *sharing economy*, to niekoniecznie będziemy być może chcieli coraz więcej produkować. Wtedy ważny jest wzrost tak zwanego dobrobytu. I teraz chcę przejść do tej drugiej części, która dotyczyła tego dobrobytu, *well-being*, i są różne propozycje mierników. Kilka z nich było wymienionych, co mogłoby nie tyle zastąpić, tylko uzupełnić PKB w znaczeniu nie wzrostu gospodarczego tylko rozwoju społeczno-gospodarczego, nawet bardziej społecznego. Dwa mierniki były przytoczone,

pierwszy to był Human Development Index, w którym są trzy zmienne – jedna dotyczy oczekiwanej długości trwania życia, druga *expected years of schooling*, czyli wykształcenia, a trzecia to jest właśnie PNB na jednego mieszkańca, czyli częściowo ujmuje również te gospodarcze aspekty. Ja pozwolę jeszcze przytoczyć takie bardzo proste wyliczenie, które pokazuje, że jeśli zbadamy korelacje, ale korelacje rang, bo wartości bezwzględne HDI jest to tylko skala rangowa. Jeśli weźmiemy pod uwagę większość krajów świata z pierwszej, powiedzmy, osiemdziesiątki, to korelacja rang jest bardzo duża, bo wynosi 0,76, a jeśli odrzucimy z tego kilka krajów Bliskiego Wschodu, czyli Arabia Saudyjska, Kuwejt, Katar, Emiraty, Bahrajn, Oman, plus jeszcze Brunei to ta korelacja jest już bliska 1, czyli w zasadzie można powiedzieć, że się pokrywają te dwa rankingi. Pani profesor Weresa też podawała przykład *Social Progress Index*, czyli taki, który w ogóle nie obejmuje aspektów ekonomicznych i również nie obejmuje nakładów, tylko efekty, ale jak popatrzymy na ten ranking to on też nie jest pewnie zbyt jakby zaskoczeniem i to chyba każdy mógłby ten ranking stworzyć, podać kraje, bo jest to cała Skandynawia, jest to Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Holandia ewentualnie i być może jeszcze niektóre kraje Europy Zachodniej. Jeszcze była jedna ważna uwaga, dotyczyła tego, że właściwie to, że PKB wynosi ileś tam to też niewiele znaczy, ponieważ potrzebne są informacje o zróżnicowaniu tego, czyli bardziej szczegółowe informacje i również podobnie w tych miernikach syntetycznych, ponieważ tam dużą rolę odgrywa agregacja, wagi i tak dalej, więc ta interpretacja końcowego wyniku jest po prostu tylko w kategoriach porządku krajów. Ważne jest aby dojść do szczegółów interpretacji, należy analizować poszczególne kryteria z punktu widzenia *policy makers*. To chyba było wszystko. Dziękuję bardzo.

**Marian Gorynia:** Pan profesor Piotr Pysz.

**Piotr Pysz:** Proszę Państwa, ja miałem przyjemność i zaszczyt prowadzić moderację razem z Panią prezes profesora Mączyńską i teraz w skrócie, o czym była mowa. Więc na samym wstępie właściwie **pojawił się** problem definicji kapitalizmu. To jest trudne pojęcie, wprowadzone do literatury przez Wernera Sombarta w latach dwudziestych. Marks powiedział: „Kapitał” – kapitalizm, Werner Sombart przedstawiciel szkoły historycznej. I Pani doktor Bokajło z Uniwersytetu we Wrocławiu zwróciła uwagę, że kapitalizm to nie tylko produkcja towarów, ale także pewne wartości aksjologiczne. Ja mógłbym się pod tym w pełni podpisać. Mieliśmy taką drastyczną wypowiedź, to znaczy budzącą zgrozę



prawie, mianowicie doktor Czech z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach zwrócił uwagę **na to**, że granicą ewolucji jest zawsze śmierć. Oczywiście my byśmy tej śmierci **aktualnie ewoluującego** kapitalizmu nie chcieli, to byłaby katastrofa zupełna, chcemy przeżyć, ale faktem jest, że kapitalizm akumuluje problemy. Jest szereg ekonomistów także z szkoły ordoliberalnej, do której ja się czuję przynależny, jak Walter Eucken, **Wilhelm** Roepke i tak dalej, którzy twierdzą, że kapitalizm niesie w sobie immanentną tendencję do samozniszczenia się, a szczególnie **do unicestwienia** konkurencji rynkowej. Kapitalizm ma **więc** w sobie ten zarodek śmierci, można by powiedzieć. Pan profesor Kleer zwrócił uwagę na przesilenia cywilizacyjne, które rzeczywiście teraz przeżywamy, i że w warunkach globalizacji nie państwo narodowe, tylko pewne **ponadnarodowe** formuły integracyjne będą odgrywały istotną rolę w zakresie opanowania dysfunkcji i nierównowag w gospodarce. Profesor Kleer prezentował pogląd, że kapitalizm będzie nadal istniał. Profesor Miszewski nie zgodził się z opinią Pana profesora Kleera, twierdząc, że to wcale nie jest pewne, czy ten neoliberalny kapitalizm przetrwa. Wallerstein, wiadomo, daje mu piętnaście czy dwadzieścia lat, ale on nie jest w końcu stwórcą, który wyznacza te daty, bo po prostu jest to **tylko** pewna prognoza. Myśmy następnie w bardzo ciekawym panelu jeszcze omawiali **dalsze sprawy**. Pan profesor Rapacki zwrócił uwagę na to, że kapitalizm nie powinien być interpretowany jako ogólny system jednakowy dla wszystkich. Badania w Europie, które profesor Rapacki przeprowadził, w pięknie wydanej książce spowodują, że **zaczniemy dostrzegać** różnice kapitalizmu. Na przykład włoskiego, niemieckiego czy skandynawskiego. **Tam występują** jednak pewne istotne różnice. I w dyskusji z naszymi słuchaczami wyszła też sprawa, **pewnej dominacji** wizji klęski kapitalizmu, jego upadku. Ale Pani doktor Śliwińska z UE w Poznaniu zwróciła uwagę, że istnieją też możliwości naprawy tego kapitalizmu. To znaczy można próbować **aktualną i przyszłą** sytuację **społeczno-gospodarczą** tak kształtować, żeby się to nie zakończyło katastrofą. I **taka aktywna postawa** jest oczywiście jak najbardziej wskazana. W każdym razie temat bardzo obszerny, wieloaspektowy i wcale nie taki łatwy do podsumowania. Ja wymienię może na wszelki wypadek jeszcze jednego **panelistę**: Pan profesor Piątkowski **jako** uczestnik naszej dyskusji i stwierdził, że **współczesny** kapitalizm rozprzestrzenił się na całym świecie, **co jest oznaką jego witalności**. **W polemice z tym poglądem** ktoś z naszych dyskutantów **stwierdził**, że jeżeli systemy gospodarcze są jednakowe, nie ma wariacji, to wtedy grozi upadek. Zbyt jednostronne, prawda? Ja muszę powiedzieć, że coraz częściej obserwuję takie podstawowe fakty **nadmiernej jednostronności**.

**Przykładowo** hotel w którym jesteśmy tutaj jest świetnym produktem kapitalizmu, ale hotel nie ma **prawdziwych** schodów, tylko schody ewakuacyjne. Czyli nie ma możliwości uniknięcia windy. A gdyby **pojawiła się** jakaś katastrofa to możliwość opuszczenia hotelu byłaby ograniczona. Jest **to** po prostu pod tym względem konstrukcja jedno funkcyjna. Elegancki **ale mocno zagrożony w przypadku katastrofy**. Więc summa summarum możemy powiedzieć, my będziemy starali się ten kapitalizm ratować, żeby nie doszło do jego upadku. **Ale nad jego usprawnieniem musimy jeszcze mocno pracować.**

**Marian Gorynia:** Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Pan profesor Fiedor.

**Bogusław Fiedor:** Nasz panel ma numer 1. Mówię „nasz”, mówię o wspólnym prowadzeniu panelu z Panem profesorem Gorynią, ale ponieważ jesteśmy gospodarzami tej części naszego kongresu no to postanowiliśmy wystąpić na końcu, po pierwsze. Po drugie, też chcę powiedzieć, że w znacznym stopniu treść naszego panelu nawiązuje, czy potem to miało miejsce co prawda w czasie, nie przed, do treści panelu, którego wyniki prezentował Pan profesor Hart w imieniu również Pana profesora Flejterskiego. Tytuł naszego panelu może brzmieć dla niektórych dyskusyjnie. Myśmy też mieli wątpliwości, dlaczego nie przemyśleć ekonomię, tylko pomyśleć ekonomię od nowa. To było oczywiście nawiązanie do niedawno wydanej książki, która jest takim swoistym przewodnikiem po głównych nurtach ekonomii heterodoksyjnej, która właśnie nosi tytuł „Pomyśleć ekonomię od nowa”. Bardziej jeszcze radykalnym pomysłem byłoby nadanie naszemu panelowi tytułu „Wymyśleć ekonomię od nowa”, tak? Ale pozostaliśmy na tym poziomie średnioradykalnym, czyli „Pomyśleć ekonomię od nowa”. Może ja przypomnę, mieliśmy znakomitych panelistów, wszyscy paneliści byli znakomici na wszystkich panelach i w pewnym stopniu też miała miejsce taka unia personalna czy wymiennosc osób w stosunku do panelu prowadzonego przez profesorów Harta i Flejterskiego, właśnie Flejterski, Hart, Kwaśnicki, Mączyńska – przepraszam, że wymieniam bez tytułów i bez imion – Rapacki, Szreder, Wiktor i my, Marian Gorynia, Bogusław Fiedor jako moderatorzy. Mieliśmy cztery takie wiodące, powiedzmy, problemy, pytania. Pierwsze dotyczyło wieloparadygmatowości, jak mówi Marian, a jak ja wolę mówić multiparadygmatyczności czy też wielomodelowości w ekonomii, i w sumie dyskusja tutaj dotyczyła głównie sposobu rozumienia potrzeby dystynkcji między tym, co się nazywa ortodoksją i, chociaż nie jest to tożsame, jak wyszło w dyskusji, mainstreamem w obrębie współczesnej ekonomii i heterodoksją, która

oczywiście jest jeszcze znacznie bardziej, że tak powiem, niehomogeniczna jak ekonomia głównego nurtu. Tutaj były wypowiedzane bardzo... moja wypowiedź nie może też być bardzo konkluzywna, może mniej w odróżnieniu od kolegów, którzy wcześniej wykonywali podsumowania, bo mieliśmy ogromne bogactwo, że tak powiem, interpretacji, wniosków, tak że nie jestem w stanie tutaj być taki bardzo konkluzywny, bo tych wniosków było zbyt dużo. Następne pytanie było bardzo też, wydaje nam się, ciekawe, mianowicie dotyczyło pytania o to, czy można zidentyfikować coś, co możemy nazwać rdzeniem analizy ekonomicznej, ale w odniesieniu nie tylko do ekonomii, ale również w odniesieniu do innych dyscyplin ekonomicznych. Tu jest oczywiście problem klasyfikacji, myśmy w zasadzie nawiązywaliśmy do tej wcześniej obowiązującej w Polsce czy według niektórych klasyfikacji międzynarodowych jak JEL czy inne klasyfikacje dyscyplin ekonomicznych, i tutaj raczej był pewien konsensus, mianowicie że można takie elementy wspólne tego rdzenia zidentyfikować jako takich trzech hasłach, mianowicie efektywność, maksymalizacja i równowaga, ale bardzo podkreślano w związku z tym rozróżnieniem między innymi heterodoksji i ortodoksji i również dystynkcji ekonomia pozytywna versus ekonomia normatywna, że te trzy fundamentalne kategorie, które być może ten rdzeń tworzą czy mogą tworzyć, powinny być rozpatrywane, po pierwsze, w takim społeczno-kontekstualnym wymiarze, a po drugie, z uwzględnieniem również kryteriów, które mają charakter czy to aksjologiczny, czy historyczny, czy nawet polityczny, a o czym mówi Pan profesor Hart, a nawet ideologiczny. I trzecie pytanie dotyczyło na tym tle problemu współpracy między poszczególnymi dyscyplinami ekonomicznymi, czyli interdyscyplinarności, ale również i współpracy z innymi dziedzinami nauk, a na tym tle czegoś, co w ostatnich dwudziestu latach, a nawet i wcześniej, jest podnoszone, mianowicie problemu tak zwanego „imperializmu ekonomicznego” albo imperializmu ekonomii jako nauki. Nie jestem w stanie podać konkluzji, była bardzo żywa dyskusja. Problem rzeczywiście istnieje, to jest też problem, czy imperializm czy być może jakaś racjonalna współpraca z innymi dziedzinami, dyscyplinami nauk społecznych, ale nie tylko, również na przykład nauk przyrodniczych. No i czwarte pytanie dotyczyło tego, czy my jesteśmy społecznie użyteczni jako nauki ekonomiczne, czyli jakie jest nasze postrzeżenie w społeczeństwie, czyli w jakim stopniu nasz rozwój nauk ekonomicznych ma charakter wsobny, czy też właśnie tworzymy modele, w których się poruszamy, czyli swoisty świat ekonomistów czy świat ekonomicznych modeli, który być może nie ma bardzo dużo wspólnego ze światem realnie obserwowanym. To zresztą też był problem właśnie, co to jest

ten „obserwowany realnie świat”, bo to jest istotny problem. To był ten wątek też taki ontologiczny w naszej dyskusji, a następnie też i epistemologiczny, jak ten obserwowany świat, niezależnie od tego, jak go rozumiemy, poznawać. Marian?

**Marian Gorynia:** Dziękuję bardzo. Poproszę o włączenie tego slajdu, który mieliśmy włączyć na końcu. Proszę Państwa, chciałbym się odnieść do pewnej kwestii, ponieważ ona występowała właściwie w wielu sesjach. Na pierwszej sesji plenarnej pojawiła się ta kwestia w panelu kierowanym przez Pana profesora Flejterskiego i Harta, była obecna także w naszym panelu, mianowicie to stwierdzenie, które już anonsował Pan profesor Fiedor – problem wielości, koncepcji modeli, paradygmatów, nurtów, szkół w ekonomii. Jak my się do tego możemy odnosić? Ja spróbowałem to troszeczkę uporządkować i proszę Państwa, faktem jest ten pluralizm i ta polaryzacja – mówimy o ortodoksji, heterodoksji i tak dalej, i tak dalej, natomiast pewną kwestią, pewnym znakiem zapytania jest to, jakie możemy przyjmować w stosunku do tych okoliczności stanowiska. Jedno stanowisko jest takie, że godzimy się z tą wielością i właściwie nic z tym nie robimy, mówimy: „Niech sobie wszystkie teorie rozkwitają, jak pozwalają na to warunki, w których się wykształciły, ukształtowały i rozwijają”. Dalej, inne podejście to jest jednak problem swoistego racjonalnego wyboru, i tutaj mamy takie możliwości, że możemy się odwołać czy wybierać, stawiać na te teorie, które najbardziej pasują do empirii, czyli najlepiej korespondują wyjaśniając z empirią, z doświadczeniem, dalej możemy teorie oceniać i wybierać chociażby tylko ze względu na kryteria logiczne, no i pojawia się kolejna możliwość i to jest możliwość będąca podejściem dogmatycznym (w przeciwieństwie do eklektyzmu), czyli możemy postawić na jedną teorię, mówiąc, że ona jest najlepsza, najważniejsza. Bardzo często wskazywano w naszych dyskusjach na to, że tego rodzaju podejściem jest na przykład nauczanie ekonomii w wielu ośrodkach akademickich zgodnie z tak zwanymi założeniami, zasadami ekonomii ortodoksyjnej. Przeciwnie rozwiązanie to jest podejście eklektyczne, czyli *ad hoc* wybieramy sobie z różnych teorii te elementy, które nam pasują, budując coś właśnie o charakterze bardzo hybrydowym, bardzo mieszanym. I chciałbym zakończyć moją wypowiedź postawieniem takiego pytania, które jest widoczne w ostatnich dwóch dolnych wierszach tego slajdu – mianowicie nasuwa się postulat integracji, a pytanie brzmi: czy integracja tych rozmaitych, zróżnicowanych nurtów powinna iść raczej w kierunku systematyzacji czy syntezy; i tutaj pojawia się ostatnie pytanie: czy synteza dialektyczna w naukach ekonomicznych jest możliwa? Niezależnie od tego jak Państwu się kojarzy słowo

„dialektyczna”, to ja jednak będę się upierał, że ono jest tutaj bardzo na miejscu, i na końcu jeszcze powiem, proszę Państwa, że te dyskusje, które prowadziliśmy na Kongresie, to jest coś, co się powtarza pewnymi falami w poszczególnych naukach społecznych, a ten slajd, który teraz Państwo widzicie, został przeze mnie przygotowany na podstawie opracowania jednego z uczestników naszego Kongresu, ale dwa kongresy wcześniej, wybitnego polskiego socjologa, Pana profesora Piotra Sztompki, który – uwaga – przeszło trzydzieści lat temu we wstępie do wydania polskiej książki socjologa Turnera „Struktura teorii socjologicznej” snuł właśnie rozważania na temat wielości teorii socjologicznych, i myślę, że mimo, że upłynęło trzydzieści lat, te pytania są cały czas aktualne w stosunku do naszej dziedziny czy do naszych dyscyplin. Z mojej strony to tyle, dziękuję bardzo.

**Bogusław Fiedor:** Ja tylko chciałem wyjaśnić, że to nie jest pytanie skierowane do Państwa na dzisiaj. Mamy nadzieję, że odpowiedzi na te pytania znajdą się w pokonferencyjnych wydawnictwach.

**Marian Gorynia:** Tak, proszę Państwa, bo dzisiaj już nie przewidujemy żadnych następnych pytań, przynajmniej nic mi na ten temat nie wiadomo. Myślę, że mogą to być pytania, które zostawimy dla organizatorów następnego kongresu. Chciałbym w imieniu Pana profesora Fiedora i moim podziękować serdecznie panelistom z tej rundy i panelistom z rundy poprzedniej. Dziękujemy bardzo.

## **Zamknięcie obrad**

**Beata Majecka:** Szanowni Państwo, przystępujemy teraz już do ostatniej oficjalnej części kongresu. Proszę Panią prezes Elżbietę Mączyńską, Panów profesorów, Pana profesora Mariana Gorynię i Pana profesora Bogusława Fiedora o zamknięcie Kongresu.

**Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, przede wszystkim wielkie dzięki, że Państwo wytrwali do końca. W kongresie uczestniczyło ponad 500 osób, w różnych fazach z różną gęstością na sali. Przyłączam się do podziękowań, które moi koledzy tutaj skierowali do prowadzących panele i uczestników dyskusji panelowych. Chciałam moim niezawodnym kolegom także bardzo podziękować, bo oni są głównymi filarami i Rady Programowej Kongresu i realizatorami

kongresowych prac przygotowawczych, które trwały dwa lata. Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję także wiceprezesowi, Panu Bogdanowi Ślusarzowi, który się teraz zajmuje gośćmi zagranicznymi goszczącymi na Kongresie. W Kongresie uczestniczyło bowiem sporo osób między innymi z Rosji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwajcarii i Austrii. Proszę Państwa, obrady X Kongresu Ekonomistów Polskich dobiegły końca. Ale to nie znaczy, że debata dobiegła końca. Zwracam się do wszystkim Państwa moderatorów z prośbą, żeby opracowali syntezy wyników obrad. Chcemy je bowiem opublikować i upubliczniać po wielokroć, to znaczy i na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, i w biuletynie PTE, a także w innych formach. Obiecałam m.in. Panu premierowi Morawieckiemu, że wyślemy mu te syntezy. Na kongresowym portalu, na stronie internetowej PTE zostaną zamieszczone wyniki kongresowej debaty i referaty, relacje medialne i inne materiały. Część materiałów kongresowych przedstawiliśmy już w dostępnym na Kongresie Biuletynie PTE nr 4/2019. Na stronie internetowej PTE będziemy zamieszczać także pokongresowe komentarze. Debata kongresowa będzie zatem trwała, a następny kongres będzie organizowany mniej więcej za około pięć-sześć, lat, bo mniej więcej z taką częstotliwością odbywają się nasze kongresy. Obrady kongresowe, plenarne były rejestrowane w trybie online i relacja ta jest dostępna na stronie internetowej PTE, dzięki temu uczestnicy Kongresu mogą zanalizować swoją obecność i aktywność na Kongresie, zachęcam do tego. W mediach też sporo było informacji na temat naszego kongresu, też przedstawimy je zbiorczo na stronie internetowej PTE. Końcowym rezultatem będą monografie pokongresowe. Tym samym właściwie debata X Kongresu będzie w pewnym sensie trwała do następnego kongresu, dostarczając materiału do przemyśleń dla organizatorów nowego kongresu. Już zbieramy pochwały za obecny Kongres, za co wszystkim Państwu dziękuję serdecznie. Ale też formułowane są uwagi dotyczące tematyki, która wymaga podjęcia i kongresowego rozwinięcia. Dotyczy to m.in. kwestii klimatycznych. Uważam, że to jest tak ważny temat, że zasługuje niemal na kongres sam w sobie, i na pewno będziemy podejmować ten temat, już począwszy od następnego roku, m.in. w ramach konwersatorium „Czwartki u Ekonomistów”. W przyszłym roku ukaże się w PTE przekład książki noblisty Nordhousa pt. „Klimatyczne Casino”. Mam też nadzieję, że Pan profesor Fiedor jako przewodniczący Komitetu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauki, podejmie tę tematykę we współpracy z Radą Naukową PTE, której przewodniczy Pan profesor Gorynia. Istoty jest przede wszystkim dyskurs nad ekonomicznymi następstwami zmian klimatu. Proszę Państwa, w Kongresie uczestniczyły wybitne osobistości, osoby ze świata

nauki i praktyki gospodarczej, które są bardzo zajęte i zdają sobie sprawę, jak trudno im było wygospodarować czas, żeby uczestniczyć w kongresowej debacie i bardzo za to dziękuję. Doceniamy też takie gesty jak na przykład dzisiaj Pan premier Piechociński przyszedł, bo wczoraj był poza Warszawą, a jednak zdecydował się, żeby przyjść w drugim dniu Kongresu. Witając na rozpoczęciu Kongresu jego uczestników mówiłam, że licznie obecni są rektorzy uczelni. Chciałabym teraz wymienić tych rektorów i podziękować za to uczestnictwo. Wiem, jak bardzo są zapracowani, a są w większości obecni do teraz, do końca obrad. Proszę Państwa, wymienię Panów rektorów w kolejności alfabetycznej: Pan prof. Witold Bielecki, Akademia Leona Koźmińskiego, Pan profesor Andrzej Chochół, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, był obecny Pan Robert Ciborowski, Uniwersytet w Białymstoku, Pan profesor Andrzej Kaleta, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Pan profesor Orczyk, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu. Pan profesor Marek Rocki, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Pan profesor Maciej Żukowski, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Pan profesor Robert Tomanek, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Chyba wszystkich wymieniłam. Proszę Państwa, jeżeli tak wielu rektorów uczelni ekonomicznych uczestniczyło w kongresowej debacie, to jej wyniki z pewnością będą mieć jakieś przełożenie na procesy edukacyjne i na popularyzację tego, o czym tu mówiliśmy. Mam prośbę do Panów rektorów, żeby w czasopiśmie uczelnianym, na przykład w gazecie SGH, znalazły się informacje o naszym Kongresie i z góry za to dziękuję. Jesteśmy do Państwa dyspozycji, możemy dostarczyć wszystkie materiały kongresowe, jakie Państwa interesują. Witając na Kongresie w pierwszym dniu poszczególne osoby i instytucje niektórych nie wymieniłam, bo nie byłam pewna, czy są obecne, ale w drugim dniu się przekonałam, że są obecne i dlatego dzisiaj chciałam uzupełnić to, dziękując za obecność Tym samym powitanie połączyło się z pożegnaniem. Była obecna Pani doktor Małgorzata Starczewska-Krzysztozek, Pani doktor Krzysztozek jest z Uniwersytetu Warszawskiego, ale równocześnie reprezentuje Towarzystwo Ekonomistów Polskich, które często jest mylone z naszym Towarzystwem przez osoby mniej zorientowane. Dlatego też pragnę podkreślić, w Kongresie uczestniczyły też osoby, które są jednocześnie członkami PTE i TEP-u. Gościliśmy zatem także przedstawicieli Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Był obecny Pan profesor Piotr Masiukiewicz, przewodniczący Towarzystwa Naukowego Prakseologii, które blisko z PTE współpracuje. Obecny był Pan profesor Kleer, do niedawna przewodniczący Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” Polskiej Akademii Nauk, zatem Polska Akademia Nauk była szerzej

reprezentowana, nie tylko poprzez Komitet Nauk Ekonomicznych. W kongresie uczestniczył Pan profesor Andrzej Sadowski i Pan Andrzej Laskowski z Centrum Adama Smitha, był też obecny Pan Aleksander Smolar, przewodniczący Fundacji Batorego. Wszystkim Państwu bardzo dziękuję. Jeżeli w podziękowaniach, powitaniach i w pożegnaniach nie wymieniłam jakiejś instytucji, to bardzo przepraszam, ale lista jest długa. Jeszcze tylko, Pan profesor Jan Toporowski mówił o rocznicy dotyczącej urodzin i śmierci Pana profesora Michała Kaleckiego. Chciałabym do tego dodać, że w 2015 roku PTE odnotowało w Biuletynie setną rocznicę urodzin Pana profesora Edwarda Szczepanika, który jest doktorem *honoris causa* Szkoły Głównej Handlowej. Dlaczego nawiązuję do tego teraz.? Dlatego, że to stulecie wypadło między kongresami, a Pan profesor Szczepanik był współzałożycielem i honorowym prezesem Towarzystwa Ekonomistów w Hongkongu. Zasłużył się wielce w kształtowaniu podwalin i podejmowaniu badań na temat ekonomii rozwoju. Proszę Państwa, X Kongres Ekonomistów Polskich dobiegł końca. Moi koledzy uzupełnią moją wypowiedź, za co z góry dziękuję, tym bardziej, że nie jest wykluczone, iż coś pominęłam. Jeszcze raz podkreślam jednak, że dzisiejszy dzień nie oznacza końca obrad kongresowych. Jeszcze raz apeluję o przesyłanie przez Państwa do PTE szerszych wypowiedzi, co jest istotne tym bardziej, że w debacie kongresowej zmuszeni byliśmy wprowadzić ostry reżim czasowy. To, że obecny był Pan premier Morawiecki, to, że w jego wystąpieniu było tak dużo merytorycznych, ważnych kwestii to też ma specjalne znaczenie. Pan premier także obiecał przesłanie swej wypowiedzi, którą też opublikujemy. Z przedstawionych relacji z paneli wynika, że Państwo w dużym stopniu nawiązywali do tych problemów, które się w tej wypowiedzi pojawiały. Proszę Państwa, chciałabym podkreślić, że nasz Kongres zgromadził blisko 600 osób. Byłoby więcej, gdyby sala była większa. Myśmymy odważyli się na *overbooking* i ja drżałam, czy dla wszystkich wystarczy krzeseł. Na szczęście miejsc nie zabrakło, ale sala była wypełniona po brzegi. Chciałabym podkreślić, że PTE jest organizacją pożytku publicznego. Szanujemy grosz publiczny i dlatego nie wynajmowaliśmy żadnej organizacji, która się specjalizuje w organizowaniu tak trudnego przedsięwzięcia jakim jest kilkusetosobowy kongres. Nie wynajęliśmy też, jak to często robi się przy tego typu kongresach, jakiegoś celebryty, aktora, który by zapowiadał wystąpienia. Postanowiliśmy poprosić o to naszą niezawodną sekretarz generalną, Panią profesor Beatę Majecką.



**Elżbieta Mączyńska:** Uważam, nie wiem, czy Państwo podzielają, taką opinię, ale oklaski świadczą, że tak, i że Pani prof. Majecka znakomicie sobie poradziła, zwłaszcza w sytuacji, kiedy uczestniczy i Pan premier i wymagana jest ścisła współpraca z Biurem Ochrony Rządu. Z tym się łączy szereg wymogów organizacyjnych. Ich spełnienie zagwarantował nasz znakomity zespół PTE, którym kieruje mój znakomity kolega z Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego, Pan dyrektor Stanisław Gliński. Brawa dla Pana dyrektora.

**Elżbieta Mączyńska:** I teraz, proszę Państwa, chciałabym w kolejności alfabetycznej wymienić cały spracowany zespół PTE. Państwo się przekonają, że jest to zespół nieliczny, nieliczny jak na taką imprezę. Przede wszystkim Pan Paweł Adamczyk.

**Elżbieta Mączyńska:** Pan Krzysztof Barański, który miał szczególnie dużo roboty.

**Elżbieta Mączyńska:** Pan Adam Góral, nasz nowy nabytek w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym.

**Elżbieta Mączyńska:** Niezawodna Pani Anna Kucharczyk, która nas tutaj redakcyjnie i bibliograficznie wspiera.

**Elżbieta Mączyńska:** Pan Karol Kwietniewski, prawie już doktor z Wojskowej Akademii Technicznej.

**Elżbieta Mączyńska:** Robi doktorat i mam nadzieję, że szybko skończy, ale teraz pewnie miał wielką przerwę w pracach nad doktoratem z powodu Kongresu, bo był szczególnie zapracowany. Zawsze jak ja mu mówię, czy z czymś sobie da radę, to mi odpowiada: „Pani profesor, ja byłem żołnierzem. Jak trzeba to wykonam”. Jak tak patrzył w czasie obrad na to, co my tu wyczyniamy, czy przekraczamy czas debaty, czy nie, i stał pod ścianą, to mi przypominał *bodyguarda* z filmu „Bodyguard”. Niezawodna Pani Krystyna Łuszczynska, pedagog.

**Elżbieta Mączyńska:** Pedagog. Ilekroć nie wiem, co mam zrobić w organizacji pracy Biura PTE, to idę po radę do Pani Krystyny. Bardzo dziękuję, bo bez jej

czulego oka i pracowitych rąk też trudno by było osiągnąć zakładane cele... Pan Robert Olesiński.

**Elżbieta Mączyńska:** Nasz specjalista od kontaktów z dziennikarzami, prowadzący redaktor Biuletynu PTE, który Państwo otrzymali. Wszystkie biuletyny są na głowie Pana Roberta Olesińskiego i to, że zdążył z przygotowaniem Biuletynu przedkonferencyjnego budzi mój podziw, tym bardziej, że teksty nie zawsze napływały punktualnie. Bardzo za to dziękuję, bo rzeczywiście było to niełatwe. Pani Jolanta Sawukajtys, która kieruje całym sekretariatem Biura PTE.

**Elżbieta Mączyńska:** I też w wielu przypadkach występowałyby usterki, gdyby nie jej czule oko i uwagi w odpowiednim czasie zgłaszane przez Panią Sawukajtys.

Pani Jolanta Sokołowska, która dba o nasze finanse i jest główną księgową.

**Elżbieta Mączyńska:** Ale ponadto włączana jest także w nieksięgowe prace kongresowe. Bardzo za to dziękuję.

W związku z Kongresem w Biurze PTE obowiązywała zasada *wszystkie ręce na pokład*. Wpisują się tu też prace Pani Aleksandry Wisińskiej, niezawodnej Pani Oli.

**Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, bezcenna była też pomoc wolontariuszy, których załoga Biura ZK PTE pozyskała. Dzisiaj jest z nami obecny Pan Marcin Prokop.

**Elżbieta Mączyńska:** Czy wszystkich wymieniłam, Panie dyrektorze? Więcej było wolontariuszy, ale obecna jest dzisiaj tylko jedna osoba. W pracach Kongresu uczestniczyli następujący wolontariusze: Agnieszka Błaszczuk, Alicja Obrębska, Emilia Piątkowska, Maksymilian Głapiński, Marcin Prokop, Martyna Matusiewicz, Olga Ślusarz. Proszę Państwa, cały zespół PTE wraz z wolontariuszami ciężko pracowali i to od dłuższego czasu. Bardzo za to dziękuję. Przed nami sobota i niedziela, mam nadzieję, że zespół trochę wreszcie odpocznie. Bardzo, bardzo Państwu dziękuję.

Panie dyrektorze, proszę też odpowiednio szczegółowo jeszcze podziękować całej dzielnej załodze. Jeśli pomyśleć, jakie byłyby koszty wynajęcia specjalistycznej firmy dla organizacji i obsługi Kongresu, to naprawdę trzeba z

wielkim podziwem patrzeć na to, czego dokonał zespół PTE. Oczywiście nikt z pracowników nie był wolny od wykonywania swoich bieżących pozakongresowych prac. Proszę Państwa, jeszcze raz bardzo dziękuję, życzę Państwu wszystkiego dobrego, a zwłaszcza Andrzejom, bo jutro Andrzejki. Wobec tego wszystkim Andrzejom życzę wszystkiego dobrego, żeby wosk, który będą lany, tylko szczęście wywróżył. Bardzo, bardzo dziękuję. Czy moi koledzy chcieliby coś dodać?

**Bogusław Fiedor:** Proszę Państwa, nasz statut stanowi, że prezes się nigdy nie myli, a jak się myli, to patrz punkt pierwszy, że się nigdy nie myli, tak że ja już nie śmiem nic powiedzieć. Ja tylko chciałbym prosić, żebyśmy wyrazili nawet może w formie jakiejś stojącej owacji wielkie podziękowanie Pani prezes naszego towarzystwa.

**Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa ...

**Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję, bardzo dziękuję.

**Bogusław Fiedor:** Skoro była mowa o imieninach to jest takie niemieckie porzekadło, że można zawsze *nach Feiern* ale nie wolno *vor Feiern*, a ona też tydzień temu miała imieniny. Elżbieto, najlepsze życzenia spóźnione imieninowe.

**Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, o imieninach to mi przypomniał mój syn i ja się dopiero wtedy zorientowałam, że są moje imieniny, ponieważ głównie myślałam o Kongresie, ale bardzo dziękuję.

**Marian Gorynia:** Proszę Państwa, zanim wręczymy z Panem profesorem te symboliczne wiązanki kwiatów, chciałem jeszcze bardzo serdecznie podziękować wszystkim członkom Rady Naukowej PTE, a także Rady Programowej Kongresu, zwłaszcza tym, którzy zabierali głos w dyskusjach przedkongresowych, a było ich około sześćdziesięciu, uczestniczyli w posiedzeniach i wpływali na kształt naszego Kongresu. Bardzo im dziękuję oraz bardzo dziękuję wszystkim uczestnikom naszego Kongresu, myślę, że miarą sukcesu tego Kongresu jest to, że gdybyśmy policzyli ułamek, gdzie nad kreską znajduje się liczba uczestników ceremonii zamknięcia, a na dole liczba uczestników ceremonii otwarcia, to ułamek ten jest bardzo wysoki. Dziękujemy bardzo.

**Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, tym samym Kongres uznajemy za zamknięty, ale nie zamykamy dyskusji. Do zobaczenia i usłyszenia.

**(NIEAUT)** – Wypowiedź nieautoryzowana